

Echo Maryi Królowej Pokoju

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U1
tel./fax (+48) 12 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

Lipiec 2020 390



Orędzie z 25 czerwca 2020 r.

„Drogie dzieci! Słucham waszych błagań (suplik) i modlitw i oręduję za wami przed moim Synem Jezusem, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. Powróćcie do modlitwy, kochane dzieci, i otwórzcie wasze serca w tym czasie łaski i idźcie drogą nawrócenia. Wasze życie jest przemijające i bez Boga nie ma sensu. Dlatego jestem z wami, aby was prowadzić ku świętości życia, aby każdy z was odkrył radość życia. Kochane dzieci, wszystkich was kocham i błogosławię moim macierzyńskim błogosławieństwem. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Czterdziesty rok rozpoczęty

Wywiad OJCA LIVIO w Radio Maryja
z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI 25 czerwca 2020 r.

Pozdrawiam was wszystkich z Medziugorja. Dziś mija 39 lat odkąd Maryja jest wśród nas.

Od rana zaczęło się radosne święto. Już wczoraj Medziugorje wypełniło się pielgrzymami. Ale już nie zza granicy. Już nie z Chorwacji, bo wczoraj o północy zostały zamknięte granice i ludzie nie mogli przyjechać. Jednak przyjechali ludzie z całej Hercegowiny. Nasz proboszcz powiedział dzisiaj ze łzami w oczach: „Dzisiaj zrozumiałem co znaczą te słowa, które Matka Boża powiedziała na samym początku: „Znalazłam tutaj wiarę, która jest jeszcze żywa”.

Dzisiaj o. Ivan Dugandzić, kapłan który był w pierwszej Komisji, a teraz jest już w podeszłym wieku, wygłosił wspaniałą homilię o Matce Bożej.

Ojciec Livio: *Marija, czy to orędzie stanowi pewnego rodzaju syntezę najważniejszych tematów, o których Królowa Pokoju mówiła przez te wszystkie lata?*

Marija: **To jest bardzo proste orędzie, lecz także bardzo piękne.** Ja i Ivan byliśmy dziś bardzo wzruszeni. Powinniśmy odczuwać jakiś smutek w sercu, widząc, że nie ma pielgrzymów. Medziugorje nie jest takie samo. Ale byliśmy szczęśliwi, ponieważ czuliśmy w sercach, że Matka Boża jest nie tylko w Medziugorju. Medziugorje to nie tylko to konkretne miejsce na ziemi, ono jest w sercach tych ludzi, którzy się nawrócili, przyjęli orędzie Matki Bożej i nimi żyją.

Doroczne objawienie dla Ivanki Ivanković-Elez, z 25 czerwca 2020 r.

„Módlcie się, módlcie się, módlcie się”.

O.L.: *Początek orędzia szczególnie podnosi na duchu. Matka Boża mówi: „Słucham waszych błagań (suplik) i modlitw i oręduję za wami przed moim Synem”. To znaczy, Matka Boża zachęca nas do modlitwy, a jednocześnie daje nam nadzieję, że te prośby będą wysłuchane.*

M: **Dokładnie! Matka Boża mówi, że jest z nami,** że słucha naszych modlitw i przedstawia je swemu Synowi, Jezusowi. Mówi, że nasza przeszłość, terażniejszość i przyszłość są w ręku Boga. Bóg nie zapomniał o człowieku. Matka Boża zwraca się do nas słowami: „Drogie dzieci”. Ona wciąż powtarza, że jest z nami, że nas błogosławi, że nas kocha, że słucha naszych modlitw i wstawia się za nami u swego Syna Jezusa. I to jest ogromna radość, którą przeżywaliliśmy w tych dniach, podczas nowenny na wzgórzu objawień. Doświadczyło tego wiele osób, także z Medziugorja, teraz już nie tylko służąc pielgrzymom, ale przede wszystkim służąc Matce Bożej we własnym domu, w rodzinie.

Dzisiaj też, po nowennie był taki moment, który mnie bardzo wzruszył. Ostatnią część nowenny poszliśmy odmówić do starego domu Vicki, do pokoiku, w którym wiele razy mieliśmy objawienie, kiedy Milicja nas szukała, kiedy Milicja zabroniła nam chodzić na Wzgórze Objawień, kiedy tak bardzo się baliśmy. Trochę tak jak teraz. W tym pokoiku, 4 metry na 4 było nas 30–40 osób, ale czuło się, że wszyscy jesteśmy jednym sercem. Przewodnicy i tłumacze z Medziugorja zorganizowali w domu Vicki skromny posiłek. Świętowaliśmy przy kawie i ciastkach, a potem poszliśmy do tego pokoiku i śpiewaliśmy pieśni dla Matki Bożej. To co śpiewaliśmy kiedyś razem z nią: „Glory, glory Alleluja”. To Ona zaczęła śpiewać tę pieśń, chorwackie słowa są wspaniałe. Śpiewaliśmy, że jest naszą Królową, uwielbialiśmy Boga i dziękowaliśmy Mu za obecność Matki Bożej wśród nas. Płakaliśmy z radości. Tak, jak Matka Boża powiedziała: „Gdybyście wiedzieli, jak bardzo was kocham, płakalibyście z radości”.



Otrzymacie
wiele łask

Z Życia Kościoła

Medalik Maryi

W nr 388 Echa przedstawiliśmy świadectwo duchowej walki z zarazą jaką było wzywianie Imienia Jezus, dzięki któremu ocalała Lizbona. W związku ze 190. rocznicą objawień św. Katarzynie Laboure i „zapewnieniu” św. Jana Bosko pragniemy przedstawić rolę Medalika Maryi w zwalczaniu zarazy. We wrześniu przedstawimy kamienie Michała Archanioła. Wykorzystajmy te środki walki duchowej, które daje nam samo Niebo do zwalczania zarazy fizycznej. Dzięki Siostrze Miłosierdzia św. Wincencego a’Paulo – którym serdecznie dziękujemy – do Echa dołączamy „Cudowny Medalik” i folder informacyjny wraz z modlitwą ku czci Niepokalanej.

Niebo zstąpiło na ziemię...

190 lat temu, dokładnie 18.07.1830 r. po raz pierwszy Najświętsza Dziewica objawia się młodej nowicjusze Sióstr Miłosierdzia – Katarzynie Laboure – w kaplicy klasztornej w Paryżu. Katarzyna rzuca się do stóp Najświętszej Dziewicy siedzącej w fotelu księdza i kładzie swe dłonie na Jej kolanach. Podczas kolejnego objawienia 27.11.1830 r. Najświętsza Dziewica przekazuje Katarzynie misję rozpowszechniania „Medalika”, który ujrzała w wizji wraz z poleceniem: „*Postaraj się o wybicie Medalika na ten wzór. Osoby, które go będą nosić z ufnością, otrzymają wiele łask*”. Katarzyna przedstawia prośby Najświętszej Dziewicy swojemu spowiednikowi, który jest poruszony tym, co słyszy. Maryja osobiście przyszła objawić Swoją tożsamość poprzez mały medalik, przeznaczony dla wszystkich bez wyjątku!

Każde objawienie ma „swoją czas” aby się „przebić” do rzeczywistości. Tak samo było z Medalikiem, aby ujrzał światło dzienne w całej rozciągłości. Paradoksalnie przyczynił się do tego wybuch cholery w lutym 1832 r. w Paryżu, w wyniku której zmarło ponad 20 000 osób! W czerwcu Siostry Miłosierdzia rozdają 2 000 pierwszych Medalików. Uzdrawienia się mnożą, podobnie jak nawrócenia i świadectwa szczególnej opieki. Jest ich niezliczone mnóstwo. Lud Paryża nazywa Medalik „Cudownym”. Jesienią 1834 r. rozdaje się już ponad 500 000, a w 1835 r. ponad milion Medalików na całym świecie. W 1839 Medalik rozchodzi się w więcej niż dziesięciu milionach egzemplarzy. W chwili śmierci Katarzyny, w roku 1876, jest już ponad miliard Medalików!

Mogę was zapewnić

W 1854 r. w Turynie wybuchła epidemia cholery. Rodzina królewska opuściła miasto. Osoby zdrowe zamknęły się w domach, unikały kontaktu z chorymi. Wtedy burmistrz miasta zwrócił się z apelem do odważnych. Trzeba wchodzić do domów, przenosić chorych do lazaretów, by ich leczyć, ale to wszystko wiązało się też

z narażeniem życia. Św. Jan Bosko zebrał 500 swoich chłopców i powiedział: „Burmistrz zwrócił się z pewnym apelem do odważnych. Jeśli któryś z was okaże się gotowym i zdolnym wyjść ze mną do miasta, aby nieść pomoc chorym na cholere, mogę was zapewnić w imieniu Matki Bożej, że żaden z was nie zachoruje. Jest tylko koniecznym, aby każdy był w stanie łaski i miał przy sobie Jej medalik”. Wtedy zgłosiło się 24 ochotników. Pracy było dużo, po jakimś czasie jednak epidemia zaczęła ustępować. Całkowicie ustała zimą, a 500 chłopców ks. Bosko, z których żaden nie zachorował, mogło wrócić do nauki.

Redakcja



W Medziugorju widzimy bardzo silną dynamikę rozwoju

Wywiad dla KAI
z abpem HENRYKIEM HOSEREM
przeprowadzili Marcin Przeciszewski
i Krzysztof Tomasik
dnia 7 marca 2020.

Abp Henryk Hoser: – W Medziugorju widzimy bardzo silną dynamikę rozwoju. Jest to ciągły wzrost liczby pielgrzymów i towarzyszących im duszpasterzy. Według naszych ocen, jest to ok. 3,5 miliona pielgrzymów rocznie, w tym kilka tysięcy księży i duchownych. Najliczniejsze grupy pochodzą z Polski i Włoch. Ponadto przybywają ludzie z osiemdziesięciu krajów świata: Europy, Ameryki Północnej i Południowej, Australii i Nowej Zelandii, Filipin, Korei.

Co ciekawe, bardzo wielu pielgrzymów przybywa z Korei Południowej, przyjeżdżają przez cały rok, bez względu na porę roku, a nie tylko latem. Przyjeżdżają liczni, pomimo odległości i kosztów podróży. Są bardzo gorliwi. Niedawno wrócił po dwóch tygodniach pobytu w tym kraju proboszcz Medziugorja o. Marinko Sakota. Jest tam wielkie zainteresowanie Medziugorjem. Wizyta o. Marinko w Korei i towarzyszące jej zainteresowanie na pewno jeszcze bardziej zwiększy liczbę pielgrzymów z tego azjatyckiego kraju.

Bardzo nas cieszy także wzrastająca ilość przybywających kapłanów i duchownych z bardzo wielu stron, mówiących różnymi językami. Księża ci przystępują jednocześnie do posługi duszpasterskiej, przede wszystkim spowiadając. Sakrament spowiedzi jest jednym z fenomenów Medziugorja. Ludzie tu przyjeżdżają często z krajów, gdzie zanika praktyka spowiedzi, gdzie Kościół się bardzo „spłaszczył” a jego działalność stała się powierzchowna. Tutaj odnajdują głębię wiary i zupełnie inną perspektywę swojego istnienia.

Tutejsi spowiednicy mówią, że sakrament pokuty z jakimi mają do czynienia w dużej mierze jest „spowiedzią nawrócenia”. Wielu ludzi, w sędziwym wieku po raz ostatni spowiadało się przy pierwszej Komunii Świętej. Całe swe życie pozostawali poza Kościołem i życiem sakramentalnym.

Najbardziej adekwatnym spojrzeniem na Medziugorje, jest postrzeganie go jako fenomenu duchowego, który wciąż się rozwija. W porównaniu do innych miejsc pielgrzymkowych jakie znamy, tutaj ogromny nacisk położony jest na pogłębianą formację oraz na sakrament pokuty i pojednania.

KAI: – *Księżę Arcybiskupie, jaki jest stan badań nad objawieniami?*

Abp HH: – Kwestia uznania wiarygodności objawień nie leży w moich kompetencjach, gdyż zajmuję się wyłącznie kwestiami duszpasterskimi. Ostatnim takim badaniem wraz z konkluzją był Raport kardynała Ruiniego. Przypomnijmy, że Benedykt XVI w 2010 r. powołał specjalną Komisję pod przewodnictwem kardynała Camillo Ruiniego. Zespół ten działał od 17 marca 2010 do 17 stycznia 2014, po czym wręczył owoce swych prac Papieżowi Franciszkowi i watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary.

Przede wszystkim problem jest taki, że objawienia według tzw. Widzących wciąż trwają. Więc bardzo trudno jest wyrokować o objawieniach, które się nie skończyły, gdyż nie wiadomo, co jeszcze się wydarzy. Są różne pomysły, co z tym zrobić. Np. Raport kard. Ruiniego sugeruje, żeby uznać pierwsze siedem dni objawień, od 24 czerwca do 3 lipca 1981, których doświadczyło sześcioro Widzących. Znajdują się w nich zasadnicze elementy objawień, które później były powtarzane. Cóż, musimy poczekać na dalsze decyzje.

KAI: – *Zainteresowanie fenomenem Medziugorja rozwija się też w wielu krajach europejskich?*

Abp HH: – Niedawno byłem na dwóch wieczorach Medziugorskich w południowo-wschodniej Francji, w Tulonie i we Frejus, i obydwie katedry, w których się one odbywały były pełne. Doświadczyłem ogromnego zainteresowania modlitwą, prowadzoną i przeżywaną tak jak w Medziugorju: Różaniec, Msza Święta, katecheza i adoracja Najświętszego Sakramentu.

To ogromne zainteresowanie duchowością jaką proponuje Medziugorje o czymś świadczy. Teraz przygotowuję się do wyjazdu do Paryża, gdzie podobny wieczór odbędzie się w kościele Notre-Dame D’Auteil. Chcę zaprosić abpa Michela Aupetit, arcybiskupa Paryża, do odwiedzenia Medziugorja. Myślę, że spotkanie to będzie mogło też coś pomóc w tragedii jaką dla Kościoła we Francji był pożar katedry Notre-Dame.

KAI: – *Mówił Ksiądz Arcybiskup o związkach z Francją, a jak wyglądają związki Medziugorja z Polską?*

Abp HH: – Pielgrzymi z Polski są w tej chwili najliczniejszą grupą, nawet liczniejszą od Włochów, których w minionych dziesięcioleciach było najwięcej. Obecnie widzimy spadek liczby włoskich pielgrzymów.

KAI: – *Jakie są tego przyczyny?*

Abp HH: – Niektórzy biskupi zakazywali tych pielgrzymek, gdyż sytuacja nie była wyjaśniona i mieliśmy do czynienia z licznymi kontrowersjami. Z drugiej strony we Włoszech postępuje bardzo szybko proces laicyzacji. Starsze pokolenie nie ma następców i stąd ta tendencja spadkowa. (cdn)



Eucharystia a objawienia Maryjne

TRÓJPRZYMIERZE SERC



Objawienie z Champion w USA

1. Trójprzymierze Serc jest Trójprzymierzem Osób: Jezusa, Maryi i św. Józefa, a nie jest kultem aspektów czy części jakiegoś Dzieła Bożego. Dlaczego więc Bóg przekazał nam w nazwie, w „orędziu z nieba” – na czasy ostateczne – kult Trójprzymierza Serc a nie kult Trójprzymierza Osób?

2. Czytając Ewangelię poznajemy Maryję i jawi nam się Ona jako osoba pokorna, pełna wiary, rozmiłowana w Bogu, posłuszna Panu itd. Gdyby ktoś chciał dowiedzieć się z Ewangelii jaki Maryja miała wzrost, jak wyglądała zapewne nie dowie się tego. Bóg – jakby zataił nawet przed nami – wiek Maryi. Oczywiście szczegóły z życia Matki Bożej dowiadujemy się z apokryfów, objawień prywatnych – choć i tu są rozbieżności (dlaczego tak jest – o tym w innych rozważaniach). Zmarły już mariolog, Rene Laurentin, badał liczne objawienia Matki Bożej na całym świecie kontaktując się bezpośrednio z Widzącymi. Będąc na miejscu objawień obserwował ekstazę. Stwierdził on, że nie tylko wygląd Maryi różnił się w wielu objawieniach, ale nawet zdarzało się, że miała Ona czasami w niektórych objawieniach różną karnację skóry. Świadczy to – prawdopodobnie o tym – że rzeczywistość: świat nadprzyrodzony, w którym Matka Boża żyje, jest tak „daleki” poznawczo dla nas, dlatego – w związku z tym – przekracza nasze zdolności jego bezpośredniej percepcji. Bóg – abyśmy byli zdolni komunikować się z Maryją – musiał posłużyć się tzw. obrazami pośrednimi, które to nasze zmysły postrzegają, a często te obrazy dopasowane były do określonego kulturowo środowiska.

3. Więc, jeśli komuś się zdaje, że wie jak wygląda Maryja to – być może – jest w błędzie, bo może tylko takie określenia jak nadzwyczaj piękna, pełna miłości są obiektywnymi określeniami dla Jej wyglądu.

4. Zdziwiający jest natomiast to, że Bóg zdradził nam tajemnicę wnętrza, Serca Maryi, chcąc nam przez to ukazać Jej piękno i oblicze człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże: „Wszedłszy do Niej, [anioł] rzekł: «Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami»” (Łk 1,28).

I prorokuje św. Elżbieta: – „Błogosławionaś Ty między niewiastami” (Łk 1,42).

5. W szczególny sposób Pismo Święte podkreśla silną wiarę, nadzieję oraz miłość Matki Bożej: – „Błogosławiona [jest], która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana” (Łk 1,45). „Gdy On to mówił, jakaś kobieta z tłumu głośno zawołała do Niego: Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś. Lecz On rzekł: Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11,27-28). „A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego” (J 19,25).

6. Słowo Boże odnosi się też do Serca Maryi: – „Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2,19).

7. Nauczanie Jezusa, to nie – przede wszystkim – zespoł wskazań, aby zastosować je w życiu doczesnym dla dobrego życia. Jezus chce nas – w głównej mierze wprowadzić na drogę „przemiany: metanoi serca”, która staje się możliwa, dzięki męce, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Ostatecznie Pan chce nas doprowadzić do przyjęcia daru Ducha Świętego. „Weźcie na siebie moje jarzmo i ucźcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11,29). „Błogosławieni czyste serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8). „Bóg jest duchem; trzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i w prawdzie” (J 4,24). „Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego»” (J 3,5).

8. Jest grupa objawień Matki Bożej, powiązanych z cudownym ocaleniem ludzi w czasie klęsk żywiołowych.

Przytoczę objawienie – uznane przez Kościół – które miało miejsce w Champion w stanie Wisconsin (USA) w 1859 r. 24-letnia belgijska emigrantka Adèle Brise wyjechała wraz z rodzicami na początku czerwca 1855 r. do USA w poszukiwaniu lepszego życia. Adèle, jako dziecko – po wypadku z ługiem – straciła wzrok w jednym oku. Kiedy rodzice rozpoczęli przygotowania do wyjazdu do Ameryki, Adèle udała się po radę do swego spowiednika, czy ma wyjechać z rodzicami za granicę, czy też nie, odkryła bowiem w swoim życiu powołanie zakonne. Spowiednik zasugerował jej, aby wyjechała ze swymi rodzicami do Ameryki i tam w nowym kraju wstąpiła do zakonu. Rodzice – kiedy dotarli do nowego kraju – zakupili ziemię na półwyspie Green Bay.

Pewnego razu, Adèle szła z workiem pszenicy na głowie, do młyna wodnego położonego około czterech mil od Champion. Gdy już była prawie na miejscu, zobaczyła piękną Panią stojącą między drzewami. Przestraszyła się, ale mimo to stanęła, wizja po chwili zniknęła. W niedzielę 9.10.1859 r. Adèle szła tą samą drogą do Bay Settlement – około 11 mil od domu – na Mszę Świętą. Zobaczyła również w tym samym miejscu Panią, ubraną na biało. Siostra i sąsiadka, które jej towarzyszyły, niktogo nie ujrzały. Adèle znowu stanęła i przestraszona nie wiedziała, co ma czynić. Dopiero za radą spowiednika – w trzecim objawieniu – spytała Panią: „W imię Boga, kim jesteś i czego sobie życzysz?”. Otrzymała odpowiedź, od Pani: „Jestem Królową Nieba, która prosi o nawrócenie grzeszników i życzę sobie, byś i ty robiła tak samo. Otrzymałaś dzisiaj Komunię Świętą – to bardzo dobrze, lecz trzeba zrobić coś więcej. Musisz odbyć spowiedź generalną i ofiarować Komunię za nawrócenie grzeszników. Jeśli się nie nawrócą i nie będą czynić pokuty, mój Syn będzie zmuszony ich ukarać”. Matka Boża zachęcała Adèle, aby zgromadziła dzieci z tego „dzikiego kraju” i uczyła je katechizmu, Znak Krzyża i jak mają przystępować do Sakramentów Świętych – uczyła je, co powinny robić, aby osiągnąć zbawienie.

Po skończonym pouczeniu Maryja wzniosła dłonie, jakby prosząc o błogosławieństwo dla osób klęczących (Matkę Bożą widziała tylko Adèle), a potem powoli zniknęła. Adèle pokłoniła się całym ciałem do ziemi. Wiele osób uwierzyło w te objawienia. Uwierzył w nie także ojciec Adèle. Władze kościelne początkowo były nieprzychylnie wobec ukazywań i starań Widzącej, aby stworzyć dzieło dla urzeczywistnienia poleceń Maryi. Owoce objawienia były jednak od razu widoczne i ks. Philip Crud poradził Widzącej, aby wybudowano klasztor realizujący cele, które wskazała Maryja. Dzieło szybko się rozrastało. Powstała grupa franciszkańskich tercjarek, a przełożoną wspólnoty została Adèle. Niebawem pojawiły się pierwsze cuda: uzdrowienia niewidomych i chromych. O uznaniu tych objawień i całego dzieła przez Kościół zadecydował spektakularny cud, który wydarzył się 9 i 10 października 1871 r. W tym czasie w USA miało miejsce niewytłumaczalne naukowo zjawisko określone jako tzw. Pożar Peshtigo. (cdn)

Ks. Maciej Arkuszyński

Żyj lepiej

Wartość

Pewien sprzedawca wywiesił na drzwiach swojego sklepu kartkę z napisem: *Sprzedam szczeniaki*. Wiadomość ta wywołała poruszenie wśród dzieci. Jeszcze tego samego dnia przyszedł mały chłopiec i zapytał: *Po ile sprzedaje Pan szczeniaki?* Sprzedawca odpowiedział: *Są dosyć drogie. Kosztują od 50 do 100 złotych.*

Chłopiec włożył rękę do kieszeni i wyjął trochę pieniędzy: *mam 20 złotych, czy mógłbym zobaczyć pieski?* Sprzedawca uśmiechnął się ironicznie, ale jednak zawołał: *Lady, chodź tu!* Z budy stojącej na podwórzu wyszła suczka, a za nią pięć szczeniactków, które powoli zbliżyły się do swego pana.

Jeden ze szczeniactków pozostał z tyłu. Najwyraźniej nie nadązał za pozostałymi... był kulawy. Chłopiec natychmiast zainteresował się kulejącym maluchem: *Proszę Pana, co mu się stało?* Sprzedawca wyjaśnił, że piesek ma od urodzenia uszkodzony staw i do końca życia będzie kulą. Chłopiec zawołał: *Właśnie tego szczeniactka chciałbym kupić!*

– *Nie, chłopcze, wcale nie musisz go kupować. Jeśli naprawdę chcesz mieć kulawego pieska, to dam ci go w prezencie.* Chłopiec zmieszał się i zaczerwienił. Spojrzał sprzedawcy prosto w oczy i powiedział: *Wcale nie chcę dostać go w prezencie. Przecież jest wart tyle samo, co inne pieski. Chcę za niego zapłacić uczciwą cenę. Teraz mogę dać Panu 20 złotych i obiecuję, że co miesiąc będę przynosił 5 złotych, aż spłacę całą sumę.*

– *Nie musisz za niego płacić, mój synu. On nigdy nie będzie mógł biegać, skakać i barwić się tak, jak inne psiaki.* Chłopiec spuścił głowę i powoli podciągnął nogawkę. Jego lewa noga była chuda jak patyk, wykrzywiona i... umocowana w metalowych szynach. Spojrzał na swoją

nogę, potem na sprzedawcę: *Widzi Pan, ja też nie mogę biegać, a ten psiak potrzebuje kogoś, kto będzie go rozumiał.*

Sprzedawca zagryzł wargi, łzy napłynęły mu do oczu. Uśmiechając się przez łzy, powiedział: *Synku, będę się modlił o to, by każdy z tych szczeniactków znalazł takiego właściciela, jak Ty.*

W życiu nie jest ważne, kim jesteś; ważne jest, że ktoś cię ceni za to, że jesteś, że cię akceptuje takim, jaki jesteś, i że cię kocha!!!

Wiadomości z ziemi błogosławionej

W święto Bożego Ciała, była wielka radość w parafii, gdy bez ograniczeń można było iść za Jezusem Eucharystycznym. Przyjechało wielu Chorwatów, aby uczestniczyć w procesji, która przechodziła trasą jak w poprzednich latach. Jezus znowu wyszedł na ulice Medziugorja aby błogosławić i było to jak balsam dla serc! Były to chwile głębokich spotkań! Chwała Bogu!

Międzynarodowe rekolekcje dla kapłanów, które miały się odbyć od 6 do 11 lipca 2020 r. z powodu pandemii koronawirusa zostały odwołane.

Odbędą się od 5 do 10 lipca 2021 r.

Zesłania Ducha Świętego 2020

Nuncjusz Apostolski w BiH abp Luigi Pezzuto, przewodniczył Mszy Świętej, „otwierając” niejako na nowo zamknięte przez pandemię drzwi kościoła św. Jakuba w Medziugorju. Na początku powiedział: – „W tę uroczystość Zesłania Ducha Świętego, kiedy ponownie zaczynamy naprawdę i nie tylko wirtualnie uczestniczyć w Eucharystii, uznałem za właściwe, jako przedstawiciel Papieża w Bośni i Hercegowinie, podjąć inicjatywę i osobiście przybyć z Sarajewa do was, abyście poczuli całą bliskość i miłość Ojca Świętego Franciszka.

Nie byliście sami w czasie izolacji, z powodu pandemii. Nie jesteście sami teraz i nie będziecie sami również w przyszłości. Oczywiście istnieje obecność i bliskość Pana Jezusa i Jego i naszej Matki Maryi, Królowej Pokoju oraz Miłosierdzia Bożego, które dopełniają naszą potrzebę komunikowania się z Bogiem i braćmi. Dlatego dziś wnosimy swoje modlitwy do Ducha Świętego, ufając i powierzając się orędownictwu Maryi za cały Kościół, o pokój w naszych wspólnotach i w naszym kraju, i na całym świecie”.

Arcybiskup Pezzuto podczas homilii powiedział:

1) – „... i wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym”. W ten sposób – tak prosty i bezpośredni – Dzieje Apostolskie (2,1-11) we fragmencie, który czytaliśmy i słuchaliśmy, podsumowuje tajemnicę, to znaczy zbawcze wydarzenie – Zesłanie Ducha Świętego. Bez zbędnych słów: *wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym.*

Tak, o Nim, o Duchu Świętym – przez długi czas zapomnianym w teologii katolickiej – dziś wiemy dużo. Ale znamy to jako powieść z przedszkola lub jako teorię, której naucza się z wielką prostotą dzieci na katechezie lub jest głoszona uczonymi słowami dorosłym osobom.

Dlatego, może ja powinienem stać się bardziej świadomy, może my powinniśmy stać się bardziej świadomi tego co właściwie znaczy być „napełnionym Duchem Świętym”, abyśmy mogli zrozumieć wszystkie ważne konsekwencje dla mojego, dla naszego dzisiejszego życia. Następnie: Kim jest dla mnie, Kim jest dla nas ten Duch Święty, poza zwykłymi, katechetycznymi, ideologicznymi sformułowaniami?

W tej chwili przychodzi mi na myśl pytanie, które Jezus zadał swoim: „A wy za kogo Mnie uważacie?”. Może w dniu Pięćdziesiąticy tego roku, w Dniu Zesłania Ducha Świętego – podczas pandemii koronawirusa – Duch Święty zadaje to samo pytanie: „Kim jestem dla ciebie?”.

I tutaj Duchowi Świętemu, jak i Jezusowi, nie jest potrzebna odpowiedź-opinia jaką daje się dziennikarzom lub tym, którzy przeprowadzają ankiety, na przykład przy okazji wyborów lub podczas przydzielania miejsca towaru na rynku. Jezus i Duch Święty nie są zainteresowani wyborczym ani komercyjnym współzawodnictwem.

Jezus i Duch Święty oczekują ode mnie, od ciebie odpowiedzi serca. „Za kogo Mnie uważasz?” – oznacza to, które miejsce, czy raczej jak wiele miejsca Duch Święty zajmuje w moim życiu, w twoim życiu. To oznacza, ile On tak naprawdę znaczy dla mnie, dla ciebie?

Wy dobrze rozumiecie, że odpowiedź na to pytanie nie może być inna jak tylko absolutnie uczciwa i szczerą. Ponadto w tej odpowiedzi nikt nie może mnie ani ciebie zastąpić. Ja, ty, osobiście jesteśmy wezwani – każdy – w ciszy własnej, najgłębszej intymności.

Starajmy się zatem, udzielić tej szczerzej i osobistej odpowiedzi w chwilach ciszy, ofiarowanej nam przez liturgię Eucharystii. Oto pierwsze zadanie, które Duch Święty daje nam podczas tego Zesłania Ducha Świętego.

2. Podobnie jak Szymon Piotr, który także w imieniu swoich towarzyszy wyznał wiarę w Chrystusa Syna Boga Żywego, tak samo i my jesteśmy dzisiaj wezwani, aby uczynić nasze szczególne wyznanie wiary w Ducha Świętego.

W tym drugim zadaniu, pozwólmy, aby nam towarzyszył wielki filozof, teolog, konwertyta – bł. John Henry Newman – kardynał Świętego Kościoła Rzymskokatolickiego, który żył w XIX wieku. Dla Newman’a Duch Święty jest: „życiem świata”, „życiem Kościoła” i „życiem duszy”.

a) – Duch Święty jest życiem świata. Jak słodko jest wspominać czasy, kiedy jako dzieci chodziliśmy na lekcje religii i nauczyliśmy się, że wszystko co istnieje jest dziełem Boga Ojca. On jest Stwórcą. Ale z jaką energią Bóg Ojciec stwarza, daje życie, to znaczy sprawia, że istnieje. Utrzymując w istnieniu, w harmonijnym poruszaniu się cały Wszechświat i naszą ziemię, aby stał się domem – wspólnym domem. Tą mocą jest Duch Święty, Którego słusznie można nazwać „Duchem Stwórcą”, Duchem, który daje życie i to nie tylko na poziomie materialnym, ale także na duchowym. Rzeczywiście On jest także Stwórcą naszych dusz.



Tak więc wszystko, co jest stworzone, w tym my istoty ludzkie, którzy mamy jedność ciała i ducha, to zostało stworzone i jest ściśle i delikatnie zależne od Ducha Świętego. I właśnie w tej zależności, stworzenie znajduje swoją stabilność i bezpieczeństwo: dlatego więc możemy wierzyć Duchowi Świętemu i całkowicie się Mu powierzyć.

b) – Duch Święty jest życiem Kościoła. Dla Newmana'a Kościół jest jedną wielką latarnią, świecą na górze. A Kto ją włączył, Kto sprawia, że działa – świeci? Kościół narodził się i utrzymuje się przy życiu dzięki obecności i działaniu Ducha Świętego. Dlatego słusznie mówimy, że czas Kościoła jest zasadniczo czasem Ducha Świętego.

Kościół został założony przez Jezusa, ale sam Jezus powierzył go Duchowi Świętemu, Który jest jego prawdziwym przewodnikiem. Piotr jest przewodnikiem, ale tylko wtedy, kiedy pozostaje we wspólnocie z Duchem, jeśli słucha Ducha.

Jaka zatem jest rola Kościoła? Kościół przypomina trochę drabinę między Niebem a ziemią, którą w swoim śnie widział Patriarcha Jakub. Kościół kontynuując dzieło Zbawiciela, nie czyni nic innego, jak tylko odnawia wspólnotę między Bogiem a człowiekiem. Ale „drabina” między Niebem a ziemią jest tylko środkiem, aby dotrzeć do miejsca przeznaczenia. Dlatego nacisk nie powinno kłaść się na „środek”, ale na miejsce docelowe.

Kościół działa jako skuteczny i wiarygodny środek właściwej drogi do Boga, nie kiedy zwraca się ku sobie albo ku „swojemu” Bogu, ale kiedy włącza się do tego dzieła i kieruje swoją uwagę na nieskończoną rzeszę mężczyzn, kobiet i dzieci, którzy są głodni materialnego i duchowego Chleba.

Oto Duch Święty jest silnikiem, który pcha całą ludzkość w swoim pionowym pędzie do Boga, natomiast „drabina”, czyli Kościół, to inicjator tego pędu, w tym sensie, że Kościół, któremu jest dany dar pełni mocy Ducha Świętego, proponuje ludzkości bezpieczną i prawdziwą drogę, aby mogła dojść do celu.

c) – Duch Święty jest życiem naszej duszy. On jest „Parakletem”, to znaczy obrońcą i pocieszycielem naszej duszy, Który zamieszkał w nas i przejął najbardziej intymną i najgłębszą część naszego bytu – to wykonał w nas sakrament chrztu. Ale jeśli jest prawdziwa – bo jest prawdziwa – ta obecność Ducha Świętego w naszej duszy, to możemy powiedzieć, że nie tylko nasza dusza, ale także cały nasz byt, został przekształcony w Świątynię tego samego Ducha Świętego, w miejsce, w którym On mieszka i chce mieszkać – ponieważ jest Duchem Miłości. Bł. kard. Newman, w związku z tym tak się modlił: „W Dniu Pięćdziesiątnicy zstąpiłeś z Nieba, pod postacią ognistych języków, ... ognia wiecznego i niestworzonego, dzięki któremu nasze dusze żyją i stają się godnymi Nieba”.

3. Nikt bardziej nie pojął i nie żył tajemnicą Ducha Świętego niż Dziewica Maryja, szczególnie od dnia Zwiastowania. Ale od tego dnia począwszy, przechodząc przez wszystko to z czym Ona razem ze św. Józefem musiała się zmierzyć, możemy – do naszego nabożeństwa do Niej – dodać inne tytuły, którymi Ją przyzywamy i w litaniach się modlimy, a to jest: *Maryjo, Niewiasto*

natchniona tylko Duchem Świętym. Ten tytuł: „Niewiasto natchniona tylko Duchem Świętym”, doskonale wpisuje się w duchowość Maryjną, którą pielęgnujemy tutaj w Medziugorju, gdzie czcimy Maryję jak Królową Pokoju i Miłosierdzia Bożego. Pokój i Miłosierdzie są doskonałymi darami i wykwintnymi owocami obecności i działania Ducha Świętego. Amen”.

Na zakończenie Mszy Świętej proboszcz parafii Medziugorje – o. Marinko Šakota – podziękował abpowi Luigi Pezzuto, za przybycie do Medziugorja: „Drogi Ojczy, Nuncjuszu Apostolski w Bośni i Hercegowinie, Wasza Ekscelencjo Luigi Pezzuto, dziękuję za przybycie do Medziugorja w chwili obecnej. Dziękuję z całego serca! Ponieważ w ten sposób możemy odczuć bliskość naszego Papieża Franciszka i jego troskę o nas”.

– **Abp Luigi Pezzuto:** „Dzisiaj rozpoczynamy nasze życie duchowe tej parafii, w której dary duchowe były liczne i nadal są. Mam nadzieję, że wielu pielgrzymów, którzy zawsze tu przyjeżdżali, po otwarciu granic i lotnisk (które nie są jeszcze otwarte) będą mogli przybyć licznie, aby spotkać Matkę Bożą Królową Pokoju i Miłosierdzia Bożego. Dziękuję wam za przybycie. Przybywacie wytrwale, aby się modlić”.



Oređzia Matki Bożej

Maria Pavlović-Lunetti podczas dorocznej, porannej Nowenny do Królowej Pokoju na Podbrdo, w niedzielę 21.06.2020, powiedziała do zebranych: Tu, przed Matką Bożą, pomódlmy się i odmówmy 1 x *Zdrowaś Maryjo*, abym mogła mówić o Matce Bożej tak, jak Ona tego pragnie. *W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, Zdrowaś Maryjo... Królowo Pokoju, módl się za nami.*

Wczoraj w kaplicy miałam objawienie, podczas którego byli obecni wszyscy przewodnicy z różnych obszarów językowych i poprosili mnie, by nagrać wideo, aby zachęcić ludzi do tego, o czym Matka Boża mówi od 39 lat, do czego nas zachęca. Przez cały dzisiejszy poranek, od chwili, gdy się obudziłam, leży mi na sercu pewna myśl: oređzia Matki Bożej, które Ona daje, są wyrazem miłości Bożej do nas – ludzi. W szczególny sposób nadzieja. Matka Boża jest naszą nadzieją. Matka Boża jest wolnością.

W pierwszych dniach objawień nie mieliśmy wolności, strach był w naszych sercach, właśnie taki, jaki przeżywamy w tych dniach. Strach przed utratą życia, to czym żyjemy teraz. Nie przed komunizmem, lecz przed tą plagą, wirusem, które zostały wyolbrzymione przez media, telewizję, i nie wiem może i lekarzy, którzy nie dają nam nadziei. Wolność stała się taka przykra, bolesna i maleńka. Nie możemy tego wyrazić... Zabrano nam uśmiech, zabrano nam radość, to do czego wzywała nas Matka Boża przez te wszystkie lata. Pragnę wam dziś w szczególny sposób przynieść i dać tę radość Matki Bożej, której doświadczałyśmy przez te wszystkie lata, jako wsparcie w wierze.

Matka Boża wzywała nas na te kamienie, na których nic nie było, powiedziała nam: *módlcie się.* Nie umieliśmy modlić się, nauczyliśmy się. Każdego dnia nauczyliśmy

się coraz więcej, ale wiem, że noce spędzaliśmy modląc się z Matką Bożą, przed Matką Bożą. I po objawieniu i przed objawieniem: *Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo i Chwała Ojcu*. I tak spędzaliśmy noce. Jeśli było nas pięcioro, było to 5 *Ojcze Nasz*, jeśli było nas 100 to było 100 *Ojcze Nasz*, jeśli 1000, to było 1000 *Ojcze Nasz*.

I wyobraźcie sobie, że rozpoczęliśmy rewolucję modlitwy, aby Pan wyzwolił nas ze strachu i wszystkiego tego, co jest owocem strachu i wpływu szatana. Wzywa was do nawrócenia. Czytałam w pewnej książce o świętym, który dziś znany jest jako św. Stefan. Był królem, z rodziny królewskiej, doświadczył nawrócenia i zdecydował, że jego królestwo będzie Boże, nie pogańskie. Co uczynił? Wezwał kapłanów na misje i nawrócił cały swój lud. Wprowadził porządek Boży i Jego przykazania wśród ludu i wiara zaczęła się szerzyć w całym kraju, a przykazania Boże były największym statutem w tym kraju. Matka Boża wezwała nas, abyśmy byli misjonarzami. Do Medziugorja przyjeżdżali ludzie ze wszystkich stron świata i wszyscy staliśmy się misjonarzami.

Zawsze przypominam sobie, gdy w pierwszych dniach objawień, mówili (o mnie): Marija jest jak jeź, a zobaczcie jak mówi, jak lew! To jest wiara. Wiara, która nas niesie, która daje nam siłę, i która widzi daleko. Nasze spojrzenie – poprzez orędzia Matki Bożej – stało się spojrzeniem ziemskim? Nie. Więcej niż ziemskim, bo zrozumieliśmy, że życie to nie koniec, że jesteśmy tu przechodniami. Matka Boża powiedziała nam, że jesteśmy tu tylko przejściowo w drodze do życia wiecznego. I że tu trwa walka, a każdy z nas zdecyduje się na dobro lub zło, na postawę poganina lub świętego. I my zdecydowaliśmy się na świętość. Zdecydowaliśmy się naśladować Matkę Bożą, a poprzez Matkę Bożą Boga. Właśnie dlatego pragnę, abyście wszyscy usłyszeli, że świętość jest możliwa.

Mieliśmy przykłady i obejmowaliśmy ludzi, którzy poszli do Nieba. I prosimy ich o wstawiennictwo. Mieliśmy cudowną zachętę i cudowny przykład Jana Pawła II, który był cały Totus Tuus, a także w naszym małym, a w istocie wielkim franciszkaninie o. Slavku Barbariciu, do którego również ja modlę się codziennie, który był moim pierwszym spowiednikiem, bodźcem, do tego bym każdego dnia była silniejsza poprzez spowiedź i rzucił mi: *Marija, Ty jesteś wybrana, nie daj się!* Gdy pokusy mną targały, on zawsze mówił: *przecież jesteś wybrana.*

My jesteśmy wybrani, my wszyscy jesteśmy wybrani. Matka Boża nas wybrała. Wybrała i powiedziała: **Ja wybrałam Medziugorje.** Nie możemy powiedzieć: Medziugorje jest moje. Ona jednocześnie mówi: Medziugorje jest moje, ja jestem Medziugorjem. Medziugorje należy do Matki Bożej. Gdyby nie było Matki Bożej, nie byłoby nic. My jesteśmy nikim i niczym. Matka Boża nas wzięła i postawiła „na górze“, wysoko, ku Niebu. Matka Boża nas kochała i dziś nas kocha. Ona nas nie zostawiła. Ona jest z nami. I nie pozwoliła, i nie pozwoli, i teraz powtarza, że szatan nie zwycięży. Dlatego módlmy się, bądźmy odważni, bądźmy misjonarzami tam, gdzie nas Bóg postawił. I zachęcajmy się wzajemnie do świętości. I nie zapomnijcie o jednym: że Bóg zwycięży poprzez Matkę Bożą.

Niech Bóg błogosławi wam wszystkich i niech Matka Boża da wam siłę, abyście każdego dnia byli jeszcze silniejsi, i abyście stali się drogimi i radosnymi misjonarzami Matki Bożej. Niech Bóg błogosławi was wszystkich i niech chroni was Matka Boża. Amen”.

Rekolekcje



Medziugorskie rekolekcje w Licheniu

24–26 sierpnia 2019

o. Petar Ljubicić ofm – Konferencja V

Czym jest wiara?

Moi kochani, kontynuujemy. Będziemy teraz mówić o wierze, bo to jest najważniejsze w naszym nawróceniu. Nie ma nawrócenia bez wiary. Musimy przyjąć, że Bóg jest celem naszego życia i że to jest najważniejsze w życiu. Pewien pielgrzym, który przybył do Medziugorja, rozmawiał ze mną. Mówi do mnie tak: „ja dopiero od tygodnia stałem się wierzący. Do moich rąk trafiła książka o objawieniach Matki Bożej w Medziugorju, o orędziach i przeczytałem to jednym tchem. Sam zadałem sobie pytanie: *czy to jest w ogóle możliwe, że naprawdę istnieje Bóg?* Rozmawiałem ze swoim księdzem i on potwierdził, że tak jest, że Bóg istnieje. Bóg istnieje, On nas stworzył a my jesteśmy Jego dziećmi. Ale dlaczego ja o tym wcześniej nie wiedziałem? Chciałbym zostać katolikiem”. I po takich zasadniczych przygotowaniach i rekolekcjach po roku czasu stał się katolikiem. Przyjął naraz trzy sakramenty: chrztu, pierwszą spowiedź i pierwszą Komunię – to są sakramenty inicjacji. „I w ten sposób stałem się wierzący – mówi. Przyjechałem tutaj, bo chcę Matce Bożej i Bogu podziękować za ten dar”.



Więc spróbujmy rozważyć problem – czym jest wiara? Każdy z nas mógłby na swój sposób zinterpretować pojęcie wiary. Natomiast najwspanialszą definicją wiary jest stwierdzenie, że jest to coś, co jest nadprzyrodzone, co nie podlega rozumowi. Wiara to jest taki stan świadomości, kiedy uznaję, że coś co chcę przyjąć jest pozbawione jakiegokolwiek wątpliwości i stąd nie podlega dyskusji. Wierzyć to znaczy zaufać temu co ktoś do mnie mówi. Z punktu widzenia chrześcijaństwa, wiara to stan, który przyjmuje wszystko, co nam Bóg objawił. Dlatego, że w Bogu nie ma fałszu, jest On jedyną Prawdą. I ten, kto wierzy w prawdy wiary, ten jest prawdziwym katolikiem. Wiara jest wyrazem zaufania, powierzenia się, czyli wszystkie myśli i wszystkie czyny są zgodne z tym w co wierzę.

W ten sposób przyjmujemy Ducha Bożego i pozwalamy, aby Duch Boży nas prowadził i zbawił. Wierzyć to znaczy całkowicie polegać na Bogu i ufać Mu aż do końca. Zawierzamy Mu całe swoje życie, czyli pozostajemy całkowicie do dyspozycji Boga. Poprzez swój rozum, umysł i serce oddajemy się do Jego dyspozycji. Jeśli ktoś w ten sposób traktuje sprawę wiary, wchodzi w niego Duch Boży i człowiek czuje się szczęśliwy. Poprzez akt

wiary przechodzi przez nas Moc Boża i Jego Duch uzdalnia nas, aby czynić dzieło Boże.

Przez wiarę Bóg mieszka w naszym sercu, czujemy się radośni, szczęśliwi i czujemy się zbawieni. Dlatego wiara jest wezwaniem Boga i to wezwanie jest skierowane do wszystkich ludzi. Dlatego, że Bóg pragnie, abyśmy się stali uczestnikami życia Bożego w raju.

Wiara to jest dar Boży, darmo dany, gratis. Dlatego wiara to sprawa całej istoty człowieczej. Wiara to jest świadome spotkanie człowieka z Bogiem.

W liście do Hebrajczyków jest napisane, że wiara to jest zapowiedź tego, co jest dla nas niewidzialne, zapowiedź tego co się spełni w życiu przyszłym. Wiara, innymi słowy, to jest akt, którym zakładamy, przyjmujemy, że Bóg istnieje i mamy do Niego w pełni zaufanie. Bez sensu jest powiedzenie: ja wierzę w to, że musi istnieć jakaś siła wyższa. I takie powiedzenie jest fałszywe. Czy można w ten sposób mówić, że ktoś wierzy? Raczej powiedziałbym, że to nie jest wiara. Czego brakuje w tym, no bo to jest dalekie od wszystkiego. Inaczej brzmią słowa na przykład: wierzę, że ktoś istnieje. Nie wiem jak go nazwać, ale na pewno jest większy od nas. I wiemy, że On jest gospodarzem wszystkiego. To już jest pewien znak wiary.

Natomiast wiarą to jest uznanie Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego, który umarł za nas i zmartwychwstał.

Wierzyć to, starać się przejść przez trudny los życia człowieka na ziemi. Pozostaje być ciągle wiernym Bogu. I wtedy, kiedy dotykają nas różne doświadczenia, możemy dziękować i dziękujemy Ci Panie Boże i przyjmujemy to wszystko co nas dotyka. Więc z tego punktu widzenia, zawsze wiara jest łaską, jest darem i ten dar czyni człowieka szczęśliwym.

W jaki sposób dojść do wiary? Uzналиśmy już, że Bóg, na różne sposoby, stara się oddać ten dar człowiekowi. Karol de Foucauld doszedł do wiary w ten sposób, że mówił: Boże jeżeli istniejesz, to spraw, abym Ciebie poznał. I poznał Go. I czynił potem rzeczy nadzwyczajne. On mówił w ten sposób: jeśli nasza wiara jest prawdą, jeżeli Ewangelia to Słowo Boże – jesteśmy zobowiązani do przyjęcia tej wiary w pełni i do naśladowania. On sam powiedział: natychmiast, kiedy doszło do mojej świadomości, że Bóg istnieje, pojąłem, że nie mogę żyć inaczej jak tylko dla Niego. Oto jeden z przykładów, w jaki sposób Bóg może dać człowiekowi wiarę.

Matka Boża w swoich orędziach w Medziugorju wzywała do wiary. Mówiła: moje kochane dzieci, módlcie się i prosicie o to, aby Bóg umocnił waszą wiarę. Ja cieszę się z waszego nawrócenia. I w ten oto sposób uczy nas Matka Boża. W innym orędziu mówi: prosicie o Ducha Świętego, o umocnienie waszej wiary. Pragnę, aby każdy wierzący zdecydował się na Niebo. Droga do Nieba jest ciężka dla tych, którzy jeszcze dotąd nie zdecydowali się iść drogą Bożą. Drogie dzieci – mówi – dzisiaj Bóg odsłonił wam Siebie w pełni.

Wielu ludzi odkryło przez modlitwę swoją wiarę. Ci bardzo często powtarzają, że człowiek bez wiary, bez Boga jest nieszczęśliwy. Dlatego powinniśmy wierzyć mocno i szczerze, w całkowitym zawierzeniu siebie. Tego żąda Jezus Chrystus, tego żądał od ludzi, z którymi

żył na ziemi. Jezus swoim powiedzeniem, krótkim, zwięzłym, jasnym i kategorycznym – wskazuje nam to Ewangelia. On mówi: kto wierzy i ochrzci się będzie zbawiony. Kto nie uwierzy, nie ochrzci się sam się potępi. W innym miejscu powie: Zostałeś uzdrowiony i twoja wiara cię uzdrowiła od razu. Niech ci się stanie według twojej wiary. Niewiasto, jaka jest twoja wiara, niech ci się stanie według twojej wiary. Gdzie indziej powie: twoja wiara cię uzdrowiła.

Swojej wiary trzeba strzec. Trzeba modlić się o wiarę, dlatego, że łatwo można utracić wiarę.

Pewna dziewczyna z okolic Splitu, zachorowała kiedy miała zdawać maturę. I kiedy śmierć zaglądała jej w oczy, zawezwano do niej kapłana, żeby pomógł jej odejść. A ona na koniec odmówiła jego obecności mówiąc: nie potrzebuję sakramentów, my współczesna młodzież poszukujemy raczej rozrywki niż sakramentów, muzyki i tańca. A nie martwimy się o nic innego. Utraciliśmy wiarę. Zniszczono nasze ideały. Nasze dusze są zatrute. Nam pozostaje tylko używanie tego życia i śmierć. To oświadczenie dziewczyny było wprost szokujące.

To jest straszne, kiedy człowiek traci wiarę, kiedy ktoś zniszczy jego ideały i zaprzepięści duszę. Nie pozostaje mu nic innego, jak to o czym powiedziała ta młoda dziewczyna.

Wielu rodziców skarży się: dzieci przestały chodzić do kościoła, nie chcą chodzić do kościoła. Wy tylko się za nich módlcie. W każdej modlitwie oddawajcie te dzieci Bogu i zobaczycie w jaki sposób Bóg udzieli im pomocy.

Oczywiście mamy w wierze i wątpliwości. To jest naturalne mieć trudności. Oczywiście nie jesteśmy pozbawieni również wątpliwości. Niektórzy ludzie mają bardzo czystą i bardzo silną wiarę. A są tacy, którzy bez przerwy mają jakieś wątpliwości. Te wątpliwości mogą nas osłabiać, ale kto dąży do prawdy, jego wiara stanie się mocna, czyli wielką wiarę na początku zawsze nęka jakaś wątpliwość. Im więcej człowiek kocha, tym bardziej jest w stanie siebie ofiarować. I wtedy przestaje mieć oparcie w rzeczach przemijających. Jeżeli potrafisz powiedzieć: „Wierzę Panie ale wspomóż mnie w wierze” – to wtedy jesteś prawdziwym wierzącym. (cdn)

Lęk

Lęk jako pozytywny środek do osiągnięcia celu! W tych ostatnich miesiącach u wielkiej ilości ludzi na całym świecie bardzo wzrosła ilość lęku. Jeśli jest prawda, jak mówi św. Paweł, że „miłość usuwa lęk”, to dobrze jest zgłębić temat, ponieważ chcemy żyć miłością, a nie lękiem!

W rzeczywistości lęk jest u człowieka wrodzony, jest częścią naszej natury i to od przyjścia na świat grzechu. Adam po upadku doświadczył tego pierwszy: „Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się” (Rdz 3,10). Więc co zrobił Bóg? Ustanowił barierę pomiędzy złem (wężem) a człowiekiem: sprawił, że węź „będzie się czołgał na brzuchu”, czyli uniemożliwił mu frontalny atak na człowieka, a człowiekowi dał niesłychaną obietnicę: „Wprowadzam nieprzyjaźń

między ciebie (węża) i niewiastę. Ona zmiążdży ci głowę” (Rdz 3,15). Lęk, który odtąd jest częścią sytuacji człowieka, jest jednocześnie ciągłym wezwaniem do znajdowania ucieczki w Bożej dobroci, jaką jest Ojciec. Więc tu nie chodzi o to, żeby lęk negocjować ani żeby obwiniać siebie, ale żeby lęk mądrze wykorzystać i ukierunkować, aby go poddać łasce Bożej. W sumie nie pozwalamy mu nad sobą zapanować w takim stopniu, żeby wypaczył naszą wolność. Byłoby rzeczą straszną pozwolić mu, żeby zdeterminował nasze wybory i zatruił naszą egzystencję.

Dzisiaj mamy wiele powodów, żeby się bać, wystarczy nam spojrzeć na świat i na liczne zagrożenia, jakie nad nim ciąży. Moim zamiarem nie jest wyliczanie tych zagrożeń i wszelkiego rodzaju niepowodzeń, one są zbyt widoczne przed naszymi oczami. Moim zamiarem jest raczej spojrzenie z wami, na to, co robili święci, żeby ukierunkować swój lęk i przemienić go w zwycięstwo. W swej nauce święci są wspaniali i to nie jest rzecz błaha, gdy Gospa zaleca nam czytanie ich żywotów.

Od początku swojego pontyfikatu Jan Paweł II mówił nam: „Nie lękajcie się!”. Jan Paweł II był mistykiem, który przewidywał zagrożenia, które teraz umiemy zdefiniować dużo lepiej. Ale nie przestał dawać nam powodu do nadziei, ponieważ „Jezus zwyciężył świat”.

Jeśli są powody do lęku, to nie mamy powodu, żeby im ulec. Oto geniusz świętych: pozostali wolni od wszelkiego lęku. Nie godzili się na to, żeby być jego niewolnikami skostniałymi w jego sieciach. Ta wolność serca jest skarbem, który Jezus chce dać wszystkim chrześcijanom, tym, którzy chcą Go naśladować w prawdzie. My musimy chcieć przyjąć ten skarb – jak mówi Maryja – zdecydować się na niego i pracować nad nim dzień po dniu z pokorą i wytrwałością. W rzeczywistości chodzi o to, żeby iść za Pasterzem, najlepszym z pasterzy, Temu, który przyszedł po to, żeby uczynić nas wolnymi.

Jeśli chodzi o lęk, to jest wielka pokusa, aby zamknąć się w sobie; otóż zamknięcie się w sobie jest przeszkodą dla miłości. Matka Boża w formacji, jaką przekazywała młodzieży z grupy modlitewnej, bardzo nalegała na ten punkt. Będąc w zamknięciu sądzimy, że jesteśmy chronieni, ale jest to złuda, bo powstaje coś przeciwnego, uderzamy w źródło miłości, tracimy świeżość i ryzykujemy pogrążenie się w smutku. Naszemu sercu uczynionemu dla miłości brakuje tlenu Ducha Świętego i istnieje ryzyko uduszenia się. Z tego pochodzi tyle zła. Jaka to szkoda przegapić wielkie szczęście polegające na tworzeniu wspólnego ciała Chrystusa, w którym krąży miłość!

Jak reagować w przypadku lęku? Święci uczą nas, żeby patrzeć na Jezusa, źródło naszego życia, naszego pokoju i wszelkiej prawdziwej miłości. I to jest klucz! Sam Jezus ciągle na nas patrzy spojrzeniem pełnym życia i szalonej miłości i jeśli odpowiadamy na Jego spojrzenie, wtedy pozwalamy, żeby Jego dusza przekształcała nas w Niego i stopniowo nabieramy odwagi. To jest owoc modlitwy. Dalecy od tego, żeby utkwic nasze spojrzenie w szalejącą burzę, podnieśmy je ku Temu, kto ma moc uciszyć burzę. – *Dlaczego się lękacie?* – pytał Jezus

apostołów, którym rzeczywiście groziło zgnięcie w morzu. „Szukajcie błędu!”. Oni patrzyli na wysokość fal zamiast patrzeć na Jezusa, który był z nimi. Być czy nie być z Jezusem – to właśnie stanowi różnicę. Jezus może nas próbować – i On to robi – ale zawsze jest to dla jeszcze większego naszego dobra, dla dodatkowego szczęścia. On nie chce patrzeć, jak toniemy!

To zaufanie w Jego miłość będzie dla nas motorem tej zmiany i przeprowadzi nas od lęku instynktownego (po ludzku uzasadnionego) do wyzwolenia serca. Bóg chce tylko naszego dobra, we wszystkich okolicznościach. Wobec tego zaufania i tej całkowitej wiary w Niego, On podnosi nasze serce w taki sposób, że już nie zależy od naszych reakcji instynktownych, ale od łaski nadprzyrodzonej – ponadnaturalnej – która pozwala naszej duszy smakować głęboki pokój, ten „pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł ludzki”, jak o tym pisał św. Paweł. Pozwalamy działać Duchowi Świętemu. Tak więc ta zła rzecz, która nazywa się lękiem, staje się prawdziwym środkiem, żeby nas wnieść do Boga, wzbogacić nas Nim i nas uświęcić.

Można bać się, nie wiedząc dlaczego. Żeby nie mieć wątpliwości dobrze jest popatrzeć lękowi w oczy i zadać sobie pytanie: co jest przedmiotem mojego lęku? Choroba? Zaznanie głodu? Zdrada ze strony kogoś bliskiego? Co by się stało, gdyby obiekt mojego lęku się zrealizował? Jaką spowodowałby szkodę? To jest okazja, żeby wyznaczyć Panu w dokładny i konkretny sposób, co naprawdę jest powodem lęku, w taki sposób, że odtąd ta rzeczywistość należałaby już tylko do Niego, a nie do nas. To jest także ufne poświęcenie całej naszej istoty. I wówczas co za ulga!

Także przez nasze powierzenie się Bogu w doświadczeniach pokonamy wszelki lęk. Bóg pozwala na to, abyśmy byli doświadczani (jako chrześcijanie lub nie), ponieważ w całym doświadczeniu dobrze przeżyтым z Nim i ofiarowanym, wzrastamy w świętości i pomagamy Zbawicielowi, żeby zbawił liczne dusze, które kroczą w ciemnościach. Zresztą przez ofiarowanie naszych cierpień sprawiamy Bogu ogromną radość, żeby przygotował dla nas nowe diamenty do naszej wiecznej korony. Inaczej mówiąc, pozwalamy Mu, żeby zlał na nas wodospady Swojej miłości i nieskończonego szczęścia, jakie z tym się wiąże na tym świecie i w przyszłym. Czy święci nie są najszczęśliwszymi z ludzi? Dlaczego? Ponieważ nawet wśród udręk ich serce spoczywało gdzie indziej, już zjednoczone z Tym, który jest samą Miłością. Ta miłość jest marzeniem i pełną realizacją każdego człowieka stworzonego na obraz Boga, który jest miłością.

Jedyny lęk, jaki powinniśmy odczuwać, to lęk przed oddzieleniem się od Boga, lęk, żeby nie kochać. Lęk, żeby nie iść za Jezusem i zostać bez Pasterza. Lęk przed tym, żeby nie przegapić niewiarygodnego skarbu, jaki jest dla nas zachowany, jeżeli zgodzimy się pokornie i w biedzie iść za Jezusem, żyć Jego Słowem i Mu ufać. Lęk przed tym, żeby nie przylgnąć do tego, co Jego Opatrzność umieszcza na naszej drodze. Ponieważ wtedy niebezpieczeństwo, jakie ściągamy na siebie, jest realne!

Matka Boża zna nasze lęki! „Drogie dzieci, w tych dniach odczuliście jak działa szatan. Jestem zawsze z wami. Nie bójcie się doświadczeń, ponieważ Bóg zawsze czuwa nad wami. Oddałam się wam i współczuję wam, nawet w najmniejszych pokusach” (19.08.84).

Jak można pomyśleć, że Maryja widząc, jak Jej Syn odchodzi na mękę, nie zaznała lęku? Że nie zadrżała? Z góry wiedziała, co Go spotka, ponieważ znała Pisma, a sam Jezus niczego przed Nią nie ukrywał. Ale ten lęk nie zatrzymał Jej, ponieważ z góry wszystko ofiarowała Ojcu na wypełnienie misji Syna: wybawienia ludzkości z mocy śmierci. Ona mogła odczuwać lęk jak my, ale Ona go ofiarowała Ojcu i czyniąc to, pomogła Jezusowi w Jego misji. Przewyciężyła swój lęk, który stał się jakby środkiem do osiągnięcia większej miłości i większej mocy w Jej powołaniu Współodkupicielki. Oddawszy wszystko Bogu, nie miała już nic do stracenia.

Jezus zaznał niepokoju do tego stopnia, że pocił się krwią! W Getsemani Jezus widział wcześniej tych wszystkich, którzy nie osiągną zbawienia wiecznego, jakie On im oferował i utrata tych dusz sprawiała Mu torturę, do tego stopnia, że powiedział: „Moja dusza jest smutna aż do śmierci”. To z powodu miłości pełnej współczucia wobec grzeszników, jakimi jesteśmy, On przeżył ten śmiertelny niepokój i to na długo przed swoją męką, że aż powiedział: „Chrzest mam przyjąć i jakiej udręki doznaję, zanim to się stanie” (Łk 12,50). Wziął na Siebie wszystkie nasze niepokoje, by nas od nich uwolnić. Odtąd nawet nasze niepokoje mogą się zmieniać na drodze do świętości, zjednoczone z niepokojami Jezusa w Ogródzie Oliwnym.

Droga Gospo, jakie to dla nas szczęście wiedzieć, że jesteś z nami! Twoje Niepokalane Serce jest naprawdę naszym pewnym schronieniem!

S. Emmanuel Maillard

Serwis Rodzinny

Nominacja dla don Marco Belladelli



Don Marco Belladelli kapelan i opiekun duchowy Fra Elii Cataldo i Jego Bractwa – Apostołów Bożych, został mianowany Dyrektorem Biura Papieskiej Komisji d/s Działalności Kościoła związanej ze Służbą Zdrowia. Don Marco, od roku 2009 był mianowany przez Konferencję Episkopatu Włoch jako Krajowy Asystent Duszpasterstwa Katolickich Farmaceutów Włoskich (UCFI). Gratulujemy i życzymy błogosławieństwa Bożego w nowej pracy na niwie Kościoła Powszechnego.

Mianuję Księdza Marco BELLADELLI, Dyrektorem Biura Papieskiej Komisji ds. Działalności Kościoła związanej ze Służbą Zdrowia, z prawem do uczestnictwa w pracach tejże Komisji, wypowiedzania się i głosowania.

Kardynał Pietro Parolin – Sekretarz Stanu

Rocznica 2020

Orędzie dla Ivana 24.06.2020

„Drogie dzieci, przychodzę do was, ponieważ posyła mnie mój Syn Jezus. Pragnę was prowadzić do Niego, pragnę, abyście w Nim znaleźli prawdziwy Pokój, ponieważ ten dzisiejszy świat nie może wam ofiarować prawdziwego pokoju. Dlatego również dzisiaj wzywam was do wytrwałości w modlitwie. Módlcie się za moje plany, projekty, które chcę realizować z tą parafią i z całym światem.

Drogie dzieci, nie zmęczyłam się, dlatego drogie dzieci, nie zmęczcie się także i wy. Modlę się za was wszystkich i wstawiam za każdym z was przed moim synem Jezusem. Dziękuję wam, drogie dzieci, że również dzisiaj odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Bliskość Matki Bożej

o. Danko Perutina ofm przewodniczył Mszy Świętej 24.06.2020 r. rozpoczynając obchody rocznicowe 2020. Na wprowadzenie powiedział:

Bracia i siostry, w Lourdes Matka Boża ukazała się Bernadecie i przedstawiła się słowami: „Jestem Niepokalane Poczęcie”. W swoim ostatnim objawieniu w Fatimie powiedziała: „Jestem Królową Różańca”. W Kibeho w Rwandzie przedstawiła się jako Matka Słowa, a tutaj, w naszym Medziugorju, wyraźnie przedstawiła się jako Królowa Pokoju, a wszelkie dodanie innych imion jest mylące i nieprawdziwe. „Jestem Królową Pokoju” – mówi Matka Boża, ponieważ jest matką Króla Pokoju, a to jest Jezus Chrystus.

Duchowość Medziugorja jest chrystocentryczna, więc nasze oczy, nasze myśli i modlitwy są skierowane do Pana dziś wieczorem, gdy modlimy się za ludność Brazylii, Stanów Zjednoczonych, Rosji, Meksyku, Włoch, Hiszpanii, Niemiec i innych krajów, w których pandemia koronawirusa wciąż trwa. Pokornie będziemy modlić się do Pana, który jest El Shaddai-Bóg Wszchemogący, aby powstrzymać pandemię, jeśli taka jest Jego wola, i o pomoc tym, którzy są chorzy, w łatwiejszym niesieniu krzyża. Na początku Mszy Świętej wejźmy w tajemnicę Bożej miłości, wyrzeknijmy się grzechu, aby z godnością celebrować te Święte Tajemnice.

Homilia 24 czerwca 2020

Drodzy bracia i siostry, szanowni parafianie, czciciele Najświętszej Maryi Panny.

24.06.1981 r. była środa, tak jak dzisiaj – uroczystość narodzin św. Jana Chrzciciela. Sześcioro małych dzieci w miejscu zwanym Podbrdo na wzgórzu Crnica ujrzało piękną, wspaniałą młodą kobietę z Dzieciąciem (na ręku). Od razu pomyśleli, że to Matka Boża. Od tego momentu, dla świata wypłynął najpierw strumień a potem rzeka łaski, która płynie do dziś. A my jesteśmy częścią

tej wielkiej rzeki. Oto jesteśmy po 39 latach w tym samym miejscu. Wielu, których wtedy żyło dzisiaj już nie ma, a kto się wtedy urodził teraz jest w pełni sił i życia. Nie ma więcej małych kamiennych domów, zastąpione są pensjonatami na przyjęcie pielgrzymów. Wiele się zmieniło, ale najważniejsze pozostało bez zmian. Pozostał ten sam kościół, to samo Wzgórze Objawień i Krizewac, na których nogi pielgrzymów wygładziły ostre hercegowińskie kamienie. Bliskość Matki Bożej jest tak samo silna i potężna, jak w pierwszych dniach objawień. Wielokrotnie pytałem pielgrzymów, co ich przyciąga, że znowu przybyli do Medziugorja – dwadzieścia, pięćdziesiąt a niektórzy ponad sto razy. Odpowiedź była zawsze taka sama – „przyciąga nas miłość Boga i bliskość Matki Bożej, którą tu odczuwamy”.

W gąszczu informacji, które otrzymujemy każdego dnia, orędzie pokoju przekazane nam przez Królową Pokoju, rozbrzmiewa latami, pomimo różnych nacisków, aby go zdusić, wyśmiać lub umniejszyć. Matka Boża z Medziugorja wysyła światu mocne przesłanie nadziei, że Bóg ma ostatnie słowo, a nie wojny, choroby czy różne katastrofy. Miliony ludzi odczuły i doświadczyły Bożej miłości, bliskości Matki Bożej. Najwyraźniej mówią nam o tym pełne konfesjonały, które wskazują, że dzisiejszy człowiek poszukuje. Właśnie dlatego Medziugorje nazywane jest konfesjonalem świata. Spowiada się tutaj we wszystkich językach świata i nikt nie patrzy na zegarek. To tak jakby czas się zatrzymał. Ważne jest dla wiernych, aby zawarli nowe przymierze, nową przyjaźń z Bogiem. Po spotkaniu z Bogiem dokonuje się przemiana w człowieku. Następuje coś zupełnie nowego. Całe życie nabiera nowego znaczenia i nowego kierunku. Nie możesz żyć według starego stylu życia, a to jest znak, że tu działa Duch Święty.

Od lat miliony pielgrzymów z całego świata gromadzą się w tym miejscu pośród gór, w Medziugorju, między Wzgórzem Objawień a Krizewcem. Od lat modlitwy i pieśni, w różnych językach, rozbrzmiewają na Podbrdo i na Krizewcu. Wszyscy modlą się, śpiewają swoje pieśni i nikt nikomu nie przeszkadza. To miejsce wśród gór, jest miejscem nawrócenia, modlitwy, przebaczenia i początkiem nowego życia.

Dziś wieczorem, tu na Mszy Świętej, najwięcej jest obecnych osób z Brotnja, z różnych miejscowości Hercegowiny, Bośni i Chorwacji. Wspólnie razem stoimy wokół ołtarza Chrystusa i mówimy wspólną modlitwę w imieniu was wszystkich, którzy nie mogliście przybyć do Medziugorja, a towarzyszycie nam poprzez media, komunikację publiczną i w jakikolwiek inny sposób. Wszyscy czcimy tę samą Matkę Maryję, naszą Matkę Bożą, która przedstawiła się w Medziugorju jako Królowa Pokoju i która prowadzi nas do swojego Syna Jezusa. Przyszliśmy, aby okazać naszą wiarę, ale także modlić się o własne nawrócenie. Matka Boża nigdy nie zostawiła nikogo, ktokolwiek się do Niej zwracał. Tak jak Matka Boża nie opuściła Jezusa w najtrudniejszych chwilach, tak Ona ani Jej Syn nigdy nas nie opuszczają.

Opowiem nieco dłuższe doświadczenie pielgrzymą z Irlandii – pana Lehnana jak Medziugorje całkowicie zmieniło jego życie. Mówi: urodziłem się w Irlandii Północnej, w Belfaście, w rodzinie, która praktykowała swoją wiarę. W latach 70-tych w minionym wieku w północnej Irlandii rozpoczął się ruch, walki o prawa ludzkie. Moja rodzina mieszkała na obszarze zamieszkałym głównie przez protestantów, którzy nieustannie nas atakowali. Któregoś dnia przyszli, wyrzucili nas z domu i zostaliśmy uchodźcami, gdzie nie mieliśmy niczego. Byłem nastolatkiem i wszystko to wywarło na mnie głębokie piętno, więc postanowiłem walczyć z Brytyjczykami. Dołączyłem do Irlandzkiej Republikańskiej Armii IRA. Najpierw nauczyłem się strzelać i patrolowałem ulice Belfastu jako policjant, jednak nie byłem z tego zadowolony. Chciałem dołączyć do starszych członków, do tych, którzy mają broń i bomby. Powiedziano mi, że muszę uważać na to co robię, ponieważ mogę zostać zraniony, zabity lub mogę trafić do więzienia. Poszedłem do obozu i zostałem snajperem. Czekaliśmy w zasadzce na brytyjską policję i wojsko. Czasami spędzaliśmy 10 dni na planowaniu jednej akcji. W mojej jednostce było około dziesięciu mężczyzn i jedna kobieta, mieliśmy ciężką broń.

Moja matka wiedziała, że dzieje się coś strasznego, ale nie mogła mnie powstrzymać, ponieważ byłem uparty. Myślałem, że mam wolną wolę i nikt nie może mi nic zrobić. Wiele lat później, moja mama powiedziała mi, że ofiarowała mnie Matce Bożej słowami: „nie mogę mu pomóc, Matko Boża przekazuję go Tobie”. Często wkładała różaniec i zdjęcia Matki Bożej do kieszeni lub pod łóżko. Pewnego dnia zasadziliśmy się na brytyjską policję, strzeliłem i spudłowałem, zraniłem cywila.

Zostałem złapany i skazany na 12 lat więzienia. Obwiniałem Kościół katolicki za wszystko co złe w moim życiu. Przestałem chodzić na Mszę Świętą. Pewnego dnia, gdy byłem w więzieniu, przyszedł ksiądz katolicki i zaczął opowiadać nam miejscu, które się nazywa Medziugorje. Kiedy on odprawiał Mszę Świętą nie słuchaliśmy go, dawaliśmy sobie papierosy, byliśmy niespokojni. W swoim kazaniu powiedział, że Matka Boża objawiła się w Medziugorju sześciu widzającym i że ma dla nas przesłanie. Są to orędzie, modlitwy, nawrócenia, spowiedzi i pokoju. Po Mszy Świętej zapytał mnie, czy mógłby mi przynieść książkę o Medziugorju. Powiedziałem, że może.

Przeczytałem to, a działanie Boga w Medziugorju przyciągało mnie coraz bardziej. Działo się coś we mnie czego nie rozumiałem. W tym czasie nadal nie rozumiałem Bożego miłosierdzia i dobroci. Na jednej Mszy Świętej po raz pierwszy w tajemnicy przeczytałem kartkę, zawierała tekst z Pisma Świętego. Rozpoznałem się w przypowieściach. Byłem tym sparalizowanym mężczyzną, spuszczonego przez dach przed Jezusa. Byłem sparalizowany przez grzech. Byłem martwy, jak Łazarz w grobie. Słyszałem jak Jezus mówi do mnie: „wyjdź”. Widziałem jak Jezus na krzyżu jest zraniony, pobity. Uświadomiłem sobie, że jestem tym żołnierzem pod

Krzyżem, który przebił włócznią Serce Jezusa. To byłem ja. Słowa Jezusa: „Ojcze przebac mi, bo nie wiedzą co czynią” – uderzyły mnie tak mocno. Po wielu latach poszedłem do spowiedzi i uwolniłem się od tych wszystkich długich lat ciemności. Po pierwsze pomyślałem, że umrę i pójdę prosto do Nieba. W Medziugorju na twarzach ludzi widać radość, jakby zmartwychwstali.

Gdy byłem w Medziugorju, ktoś powiedział mi, że pewien mężczyzna chce ze mną porozmawiać. Było to obok kościoła parafialnego św. Jakuba. Spotkałem tego człowieka, który powiedział, że był żołnierzem w Belfaście w tym samym czasie, gdy ja byłem członkiem IRA. Był w tym samym regionie, w którym walczyłem. Miał także doświadczenie nawrócenia. Ja byłem członkiem IRA, a on był brytyjski żołnierz tutaj, w pobliżu kościoła św. Jakuba przytuliliśmy się i pogodziliśmy się.

Pracuję jako katecheta od wielu lat i staram się przekazać część moich doświadczeń z Medziugorja dzieciom. Mówię im, że Bóg ich kocha i że są synami i córkami Najwyższego Boga, że Jezus bardzo ich miłuje – jest Bogiem obietnicy, Bogiem błogosławieństwa i Bogiem miłości. To jest Bóg, którego spotkałem przez Matkę Bożą w Medziugorju. (Całe świadectwo „Terrorysty z Belfastu” znajduje się w książce-encyklopedii medziugorskiej: „Drogi dzieci, dziękuję, że odpowiedziście na moje wezwanie”, ks. Pietro Zorza, do nabycia w Redakcji).

Bracia i siostry, Matka Boża daje nam najpotężniejszą broń do naszych rąk – a to jest Różaniec. Zachęca nas do odmawiania Różańca i codziennego czytania Pisma Świętego. Kto odmawia Różaniec, postępuje w pielgrzymce wiary, w dążeniu za Jezusem i podąża drogą, którą Maryja już przeszła. Różaniec jest antidotum na mentalność świata, w którym żyjemy. Świat, który zmienił się bardziej w ciągu ostatnich 20-stu lat, niż w ciągu ostatnich 200-stu lat. Żyjemy w świecie tak połączonym internetem, że niektóre informacje wędrują po całym świecie w ciągu kilku sekund. Żyjemy w świecie, w którym łatwo jest rozproszyć uwagę, w którym wielu stara się zwrócić na siebie naszą uwagę poprzez media społecznościowe lub elektroniczne – internet, facebook, tweeter itd. Listy nie są już pisane tak jak kiedyś, ale wysyłane są wiadomości tekstowe, sms-y z treściami bezosobowymi. Od dawna nie mówią o dobrych książkach, ale o markowych ubraniach, nowych telefonach komórkowych i samochodach.

Żyjemy w świecie, w którym kultura ciała jest wyraźna. Gdzie mierzy się wielkość różnych części ciała, a pomiary pokazują, że mózg nie jest tak duży. Nasze kościoły są coraz bardziej puste, ale pełne stadiony, kina i parki. Nie widzimy już zachodu słońca ani gwiazd w wiosenny wieczór. Żyjemy za szybko i za płytko, dlatego jesteśmy niespokojni. Pogrzeby są dla nas ważniejsze niż zmarli. Wesela są ważniejsze niż miłość, a wygląd jest ważniejszy niż inteligencja. Żyjemy w kulturze opakowań, która gardzi zawartością – mówi jeden z autorów. To świat, w którym drobne rzeczy pozostają małe i nieistotne. Świat, w którym nie ma już miejsca dla

tych, którzy marzą. Na człowieka czają się różne niebezpieczeństwa, takie jak napięcia między krajami, kryzys migracyjny, katastrofy pogodowe, trzęsienia ziemi, powodzie dotknęły Europę. We wszystkich krajach istnieje obawa przed kolejną falą koronawirusa. Strach wkradł się do nas ponieważ zbyt mocno polegamy na naszej sile, władzy, inteligencji, bogactwie i technologii. Są to wskaźniki tego, jak nasz świat, przede wszystkim, jest spragniony i głodny miłości, spragniony i głodny Boga i jak coś musi się zmienić.

Być w szkole Matki Bożej oznacza być w najpiękniejszej szkole, gdzie uczy się miłować Boga i innych ludzi. Parafianie, kapłani, pielgrzymi, którzy przybywają do Medziugorja z całego świata, już przez 39 lat są właśnie w tej szkole – szkole miłości. Życ z Matką, być Jej oddanym, lojalnym, a jednocześnie być Jej uczniem, jest wielkim darem i łaską. Ona chce z miłością prowadzić każde Swoje dziecko, do źródła Miłości a mianowicie do Samego Boga. Jezus dał nam jako Matkę Jezus dał nam ją jako Matkę słowami: „Oto twój syn”. W woli umierającego Syna, który kończy to ziemskie życie, włączono wszystkich ludzi aż do końca świata. Maryja od tej chwili czuje największą odpowiedzialność, by być matką każdego syna, za który Jezus przelał swoją krew. Synami, którym matka najbardziej się przejmuje, są niespokojni, którzy są daleko, synowie, którzy uciekli z domu – to wszyscy my, którzy jesteśmy dziś tu. Za każdym razem, gdy popadamy w grzech, gdy się nie modlimy, gdy kłamiemy lub obmawiamy, jesteśmy jak ten młodszy syn, który opuścił dom Ojca. Medziugorje to miejsce, w którym przez sakrament spowiedzi miliony powróciły do domu Ojca Niebieskiego, czyli do Kościoła, po różnych uzależnieniach.

Najczęstszym wezwaniem Maryi jest wezwanie do modlitwy. Czasami wydaje się, że powodem Jej objawienia i pozostania z nami przez tak długi czas jest właśnie to, że chce nauczyć nas modlić się i stale zachęcać nas do modlitwy. Według Matki Bożej tylko MODLITWA możemy wszystko zmienić! A modlitwa jest także najważniejszym przygotowaniem i warunkiem do wylania nowych łask, pewnych zmian w naszym sercu i życiu. Kiedyś zapytali Matkę Teresę z Kalkuty: Jak lepiej się modlić? Uśmiechnęła się i powiedziała: Modląc się więcej. To jedyny przepis, nie ma innego. Niestety wielu znajduje przepis na modlitwę tylko wtedy, gdy znajdzie się w trudnej sytuacji. Matka Boża wezwała nas, abyśmy nie szukali Boga tylko wtedy, gdy Go potrzebujemy, ale z miłości do Niego. Zawsze podkreśla, że modlitwa powinna być modlitwą sercem. A modlitwa sercem oznacza modlitwę z miłością. W Kazaniu na Górze Jezus mówi: „Ty zaś gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego który jest w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie” (Mt 6,6). Modlitwa nigdy nie jest stratą czasu, wręcz przeciwnie. Tylko wtedy, gdy mamy życie w wiernej, stałej, godnej zaufania modlitwie, sam Bóg da nam odwagę i siłę, aby żyć radośnie i radośnie, pokonywać trudności i śmiało dawać świadectwo – (Faryzeusz i celnik).

W uroczystość narodzin św. Jana Chrzciciela, mamy okazję, aby zapytać, czy nasze pokolenie i każdy z nas osobiście, odpowiedział na wezwanie Matki Bożej do modlitwy i nawrócenia? Każdy może odpowiedzieć osobiście sobie: tak czy nie? Kiedy patrzymy w nasze serca, wiemy co musimy zmienić, aby powrócić do Boga i Jego przykazań, aby Duch Święty mógł zmienić nasze życie i oblicze tej ziemi, która potrzebuje odnowy w Duchu. My, a nie ktoś inny powinniśmy modlić się za wszystkich, którzy się nie modlą, powinniśmy być radością, dla tych wszystkich, którzy nie widzą wyjścia. Powinniśmy być nosicielami światła w ciemności tego niespokojnego czasu. Dlatego dziś wieczorem, bracia i siostry, módlmy się i prosimy o ochronę przez Jezusa i przez Matkę Bożą, św. Jana i wszystkich Świętych, abyśmy mogli tęsknić za Niebem i niebiańską rzeczywistością. Ponieważ Matka Boża chroni nas i błogosławi, swoim macierzyńskim błogosławieństwem. Amen.

39. Rocznica objawień 2020 r.

o. Ivan Dugandzić ofm, kapłan który był w pierwszej Komisji, przewodniczył Mszy Świętej rocznicowej – 25.06.2020. We wprowadzeniu powiedział:

Drodzy parafianie, szanowani pielgrzymi, szanowni czciciele Królowej Pokoju, którzy jesteście wraz z nami za pośrednictwem mediów elektronicznych na tej celebracji eucharystycznej. Tegoroczna 39. Rocznica objawień Matki Bożej różni się od wszystkich poprzednich ponieważ niewidzialny koronawirus zamknął granice między państwami i znacznie utrudnił wolność ruchu. W tym roku nie ma dużych grup pielgrzymów z różnych krajów świata, nie ma również Mszy Świętych w różnych językach, ani wielu kapłanów. Wszystko jest znacznie skromniejsze niż to, do czego byliśmy przyzwyczajeni.

Chociaż wszystko jest inne niż wcześniej, jestem przekonany, że to najważniejsze jest bez zmian: miłość Matki Niebieskiej do nas, Jej dzieci i nasze wierne oddanie się Jej, naszej wspólnej Matce. Podczas gdy kilka miesięcy temu pandemia była u szczytu, gdy Medziugorje było niesamowicie puste i opuszczone a kościół św. Jakuba zamknięty, wtedy byliśmy pewni, że Królowa Pokoju czuwa nad nami i wstawia się za nami. W zamkniętym kościele odprawialiśmy Eucharystię w obecności tylko kilku osób, wiedzieliśmy, że wy wszyscy czciciele Królowej Pokoju i przyjaciele Medziugorja na całym świecie jesteście z nami we wspólnocie wiary i nadziei, a my nosiliśmy was wszystkich w naszych sercach i podczas modlitw polecaliśmy was Bogu. I w tych trudnych warunkach byliśmy żywym Kościołem, który wspólnie modli się i wielbi. Medziugorje było i pozostaje w tych niezwykłych okolicznościach życia miejscem modlitwy i nadziei dla Kościoła i świata.

Dziś wieczorem dziękujemy Królowej Pokoju za wszystkie łaski minionych lat Jej obecności i prosimy Pana, aby przez Jej wstawienictwo podarował pokój

niespokojnemu światu i przywrócił nadzieję na bezpieczną przyszłość Kościoła w jego drodze do wieczności. A nam wszystkim niech Pan udzieli łaski szczerej skruchy, abyśmy mogli z czystym sercem złożyć Najświętszą Ofiarę.

Czterdziesty rok rozpoczęty

Wywiad OJCA LIVIO w Radio Maryja z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI 25 czerwca 2020 r.

Dokończenie ze str. 1

Dziś płakaliśmy z radości, ponieważ zrozumieliśmy, także w tym trudnym momencie, że Bóg wysłał nam swoją Matkę i że Ona jest z nami, i że nazywa nas swoimi dziećmi. I to jest ogromny dar. Dziękujemy z sercem przepelnionym wdzięcznością za obecność Królowej Pokoju.

Ta radość przepełniła całe Medziugorje, w szczególny sposób wczoraj i dziś. Matka Boża jest z nami, prowadzi całą ludzkość, mimo że szatan usiłuje zniszczyć nie tylko życie poszczególnych osób, lecz także planetę, na której żyjemy. Matka Boża jest z nami i walczy. A z nią zwyciężymy. Jeżeli zawierzymy Bogu, zaczniemy żyć tak jak Ona prosi.

O.L.: *Myslałem, że Matka Boża uczyni coś w rodzaju cudu i sprawi, że na 25 czerwca granice zostaną otwarte. Tymczasem zauważyłem, że dokonała większego cudu, przez to, że Medziugorje zostało pozbawione pielgrzymów przybywających z zewnątrz. Mieszkańcy mogli przeżyć tę nowennę i ten czas modlitwy rocznicowej zupełnie inaczej. Normalnie musieliby intensywnie pracować, służyć pielgrzymom w domu i nie mieliby czasu, aby modlić się tak, jak w czasie tej nowenny.*

M: Tak. Zawsze można było znaleźć usprawiedliwienie: bo są pielgrzymi. Były takie rodziny, które wiernie trwały na modlitwie, ale teraz są i takie osoby, które stały się obojętne. Widać jednak, że rodziny odpowiedziały na wezwanie do modlitwy. Ten czas był dla Medziugorja jak odnowa, jak rekolekcje. Jest jedna rzecz, która mnie bardzo uderzyła, ale nie tylko Medziugorje, jak wiele osób z Medziugorja wspierało i wspiera ludzi w tych miejscach, gdzie uderzył wirus. Dzisiaj i w tych dniach nowenny nie mogę o sobie powiedzieć, że byłam spokojna. Zawsze był kontakt za pośrednictwem mediów. Powstawały procesje, grupy modlitwy, osoby które odprawiały nowennę razem z nami, na całym świecie. Czuło się ducha Matki Bożej. Ona przygotowała swoje wojsko.

Matka Boża to nie tylko przeszłość, dawne objawienia i sanktuaria. Matka Boża to także przyszłość, Ona prowadzi nas w przyszłość, która jest niepewna. Jest gwiazdą, która nas prowadzi i oświetla nam drogę, aby nam powiedzieć: nie jesteście sami. Z pomocą Bożą, z Bożym błogosławieństwem i z moim macierzyńskim błogosławieństwem nie macie się czego bać, bo śmierć to nie koniec. To właśnie zrozumieliśmy w tych dniach, kiedy chodziliśmy na Wzgórze. Kiedy przyjechałam

z Włoch, podobnie jak inni ludzie, zastanawiałam się jak to będzie. Czy będziemy mogli się przywitać? Byliśmy wszyscy tacy szczęśliwi. Obejmowaliśmy się i płakaliśmy. To prawda, że jest cierpienie, ludzie umierają, zmarł także jeden z ojców na plebanii. Ale zakonnicy nie powiedzieli: nie będziemy się witać. Czuliśmy, że ten uścisk był jak przytulenie Matki Bożej. Czuliśmy to także dziś rano, kiedy z Ivanem i Iwanką ukoronowaliśmy figurę na wzgórzu. To syn Iwanki z drugim małym chłopcem założyli Jej koronę. Medziugorje to nie tylko Widzący, to także nasze dzieci, to mieszkańcy, którzy przeżywają ten trudny czas, ale mówią: wiemy, że Bóg nas nie opuścił, wiemy że Bóg jest z nami, nawet teraz. Matka Boża jest z nami. Odwagi! Módlcie się, dawajcie świadectwo, żyjcie świętością! To bardzo piękne, czuć tę więź osób wierzących. Myślę, że dzięki Matce Bożej zaczyna się rewolucja świętości, rewolucja miłości Boga do człowieka, który tak bardzo się lęka, boi przyszłości.

O.L.: *Zauważyłem, że w tych miesiącach, także dziś wieczorem, Matka Boża często używa czasownika: „powrócić”. Mówi: powróćcie do Mojego Syna, powróćcie do Boga, powróćcie do modlitwy, powróćcie do postu, powróćcie do przykazań. Czy to znaczy, że oddaliśmy się od tego?*

M: **Tak. Matka Boża mówi nam, że nasze życie jest przemijające,** że nie ma sensu bez Boga. A my wiele razy się oddaliśmy. Człowiek skłania się do rzeczy materialnych. Ostatnio żartowaliśmy, że teraz człowiek nie ma okazji, żeby się pokazać w ładnym ubraniu. Ludzie się obawiają. Pamiętam jak jedna pani opowiadała mi, że ma pełne szafy ubrań i teraz zauważyła, że to wszystko niepotrzebne, że to gromadzenie rzeczy jest bez sensu. W tym czasie koronawirusa zrezygnowała z wielu rzeczy i wiele rzeczy zrozumiała. Matka Boża mówi, byśmy przywiązali się do Boga, bo życie jest krótkie.

O.L.: *Nie tylko. Z Bogiem odkrywamy radość życia.*

M: **Dokładnie. Matka Boża właśnie to mówi: chcę, aby każdy z was odkrył radość życia.** Mamy przykład świętych. Mieszkała tutaj u nas pewna kobieta, dla nas to prawdziwa święta. Chodziła modlić się za kapłanów, późno wieczorem, kiedy kończył się cały wieczorny program, na kolanach, kolana miała całe poranione – szła i modliła się o świętość kapłanów. Ta kobieta nie wyszła za mąż, była osobą konsekrowaną, poświęciła się Bogu w sposób bardzo prosty, jak wieśniaczka, nie jak intelektualistka. Zawsze, kiedy mówiła o Matce Bożej, z jej oczu biła radość, jej twarz rozpromieniała się, jak w ekstazie. Była zakochana w Bogu. Matka Boża właśnie do tego nas wzywa: byśmy stali się odbiciem Boga, odbiciem Matki Bożej, także w życiu codziennym, w przeżywaniu tej radości, do której nas zaprasza. Bo kiedy doświadczamy radości spotkania z Bogiem, wszystko staje się piękne.

O.L.: *Pamiętasz, jak w pierwszych latach, w 1988 r. Matka Boża powiedziała, że chce nas prowadzić drogą świętości. Mówiliśmy: jak to zrobimy? Jak mamy iść drogą świętości?*

A potem okazało się, że droga świętości Matki Bożej jest bardzo prosta, bardzo pokorna i zwyczajna i że wszyscy możemy nią podążać.

M: **Dokładnie. Dziś rano miałam taki pomysł, powiedziałam o tym proboszczowi.** Byłoby pięknie, gdyby utworzyć łańcuch, odmawiając „Zdrowaś Maryjo” na Wzgórzu. Wciąż mówimy, że Różaniec nas ocali, Matka Boża z Różańcem w ręku mówi nam: „Módlcie się, módlcie się, módlcie się, módlcie się”. W jednym z orędzi powiedziała: „Kiedy się modlicie niebo otwiera się i mogę uprosić wam łaski u Boga”. Matka Boża bardzo nas kocha i czeka, aż powiemy „tak”, a modlitwa jest naszą odpowiedzią. Dziś chcieliśmy to wyrazić w sposób szczególny, że Różaniec to nie tylko powtarzanie słów, lecz modlitwa wstawiennicza, o którą Matka Boża nas prosiła i jest to także wyraz naszej miłości.

Matka Boża prosi o świętość w życiu codziennym, a codzienność to także powtarzanie. Ona chce, żebyśmy myśleli nie tylko o świecie, ale i o Bogu, jak modlą się pielgrzymi z Rosji: „Panie Jezu Chryste, Synu Boga Żywego, zmiłuj się nade mną grzesznikiem”. Chce, żebyśmy stali się świadomi, że jesteśmy dziećmi Maryi, braćmi Jezusa, lecz także grzesznikami na drodze nawrócenia. Zawsze wzruszają mnie słowa pieśni: „Jesteśmy grzesznikami, ale dziećmi Twymi”. Powtarzajmy te słowa sercem, zwracajmy się do Matki Bożej mówiąc: Maryjo, pomóż nam! Ty wiesz, jak bardzo jesteśmy słabi. Ale jeśli weźmiesz nas pod swój płaszcz, stajemy się silni, stajemy się odważni jak lwy, możemy walczyć ze złem, stajemy się ludźmi, którzy nie mają nic wspólnego ze sprawami diabelskimi, ale żyjemy w światłości Bożej, idziemy z radością, z modlitwą, z pogodą ducha, stajemy się osobami, które są gotowe nawet oddać życie za Jezusa. Codziennie o tym słyszymy w wielu świadectwach.

O.L.: *Rozmarwialiśmy dzisiaj o wszystkim, czego Matka Boża dokonała, o tym co nieustannie dla nas czyni. Wczoraj powiedziała, w orędziu skierowanym do Ivana: „Nie zmęczyłam się i mam nadzieję, że wy też nie”. Przez te wszystkie lata niestrudzenie prowadzi nas do swego Syna, który właśnie teraz jest prześladowany, któremu się zaprzecza, traktując Go jak zwykłego człowieka. A Matka Boża wszystkim przypomniwała, że Jej Syn, Jezus, jest jedyną Drogą, Prawdą i Życiem.*

M: **Dokładnie. W dzisiejszych czasach o chrześcijanach, o wierzących, praktykujących,** świat mówi to samo, co kiedyś słyszało się u nas, w czasach komunizmu: to fanatycy. W społeczeństwie chcą nas zdegradować, potępiają, marginalizują. Lekceważy się piękno, kulturę, sztukę – cały dorobek chrześcijaństwa. Próbuje się nam zaszczepić różne ideologie. Dlatego Matka Boża przypomina, że Pan Jezus jest Drogą, Prawdą i Życiem. Dlatego sądzę, że jeżeli będziemy o tym przekonani, jeżeli będziemy w to wierzyć, Pan da nam siłę i będziemy dawać świadectwo i sprawimy, że poganie się nawrócą, że niewierzący staną się wierzącymi.

Sądzę, że to jest nasza misja. Zaczyna się misja tych wszystkich osób, które doświadczyły miłości Bożej, które

doświadczyły miłości Maryi. Kiedyś ludzie mówili o mnie: „Maria jest jak jeź”. A to się zmieniło, kiedy poczuliśmy obecność Ducha Świętego. Ten powiew Ducha Świętego dał nam siłę. I do dziś wołamy ze wszystkich sił, na cały głos, że Bóg kocha swój lud, że Bóg o nas nie zapomniał. Musimy – nie musimy – chcemy krzyczeć całym naszym życiem, aż do ostatniego oddechu, że Bóg nas stworzył na swój obraz i podobieństwo, że stworzył nas do świętego życia, do radości.

O.L.: *Od jutra zacznie się czterdziesty rok objawień. Czy ta liczba 40 coś oznacza? Twoim zdaniem jest w tym jakiś zamysł Matki Bożej?*

M: **Matka Boża nic nie mówiła, ale dla nas to ma znaczenie, które można odnaleźć w Piśmie Świętym.** Jest pewna grupa osób z Medziugorja, do której należy także Mario, mąż Vicki. I on miał takie natchnienie, zaproponował, że codziennie rano, zanim Medziugorje się obudzi, jeszcze przed wschodem słońca, chcemy być na Podbrdo, aby się modlić. I zgodzili się, ojcowie rodzin. Dziś już nie mamy takich ojców jak Święty Józef, który walczył o swoją rodzinę. A właśnie rodzinę chcą zniszczyć. W Medziugorju zrodziła się taka myśl, aby w tym czterdziestym roku, przez cały rok modlić się, by dawać świadectwo, by odnowić parafie, aby zachęcać, przygotować jak najwięcej dusz do poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi.

Matka Boża do tego nas wzywa, kiedy mówi: „Poświęćcie się Mojemu Sercu i Sercu Mojego Syna Jezusa”. W jednym z orędzi czytaliśmy dzisiaj te słowa Matki Bożej, że bez Boga nie mamy przyszłości, że będziemy się bać. A Matka Boża prosi, byśmy poświęcili się Jej, byśmy poświęcili się Jej Niepokalanemu Sercu, ponieważ ten kto się modli i zachowuje post nie boi się przyszłości. Wierzmy w te słowa Matki Bożej, że postem i modlitwą można oddalić nawet wojny, także tę pandemię – Matka Boża zachęca nas: módlcie się, ufajcie Bogu, wierzcie, że On jest Wszechmogący. On stworzył Niebo i ziemię, stworzył nas wszystkich. On jest potężny, a my mamy modlić się, aby Pan Bóg królował w nas wszystkich, na całej ziemi, którą dla nas stworzył, żebyśmy żyli w radości. Tak czuliśmy w tych dniach, kiedy było tak dużo modlitwy. Trudno sobie wyobrazić ile odmówiliśmy Różańców. A kiedy się modlisz, czujesz, że Bóg jest blisko, że Matka Boża jest blisko.

O.L.: *Tak właśnie jest. W orędziu z 25.07.2019 r. Maryja powiedziała: „jeśli należycie do mnie – zwyciężycie”. W tym jest nasza siła. Jeśli będziemy do Niej należeć, zwyciężymy.*

M: **Tak. Matka Boża właśnie do tego nas wzywa.** Nie mówi: „Zajmujcie się polityką, idźcie tu, czy tam”, tylko mówi: „Módlcie się”, bo modlitwa czyni cuda.

O.L.: *Zauważyłem dziś wieczorem ten klimat gorliwości, tę radość, która panowała przez cały czas nowenny. To też była nieoczekiwana łaska.*

M: **To wielka łaska. Tutaj też jest tak samo jak na całym świecie:** niepewność dotycząca spraw materialnych, niepewność czy będzie praca. Tu jest wiele osób, które zainwestowały w budowę domów, kwater,

hoteli. Muszą spłacać kredyty w banku, i tak dalej. Ale kiedy się modlą, wszystko się układa, bo ufają Bogu, ufają Opatrzności Bożej. Jeżeli wierzymy Bogu, On nam pomoże. To jest akt, którego powinniśmy dokonać wszyscy, zaczynając od siebie samego. Wierzę, że Bóg jest wielki, Bóg może wszystko, ale my musimy mu zaufać i musimy Go prosić o pomoc i błogosławieństwo.

O.L.: *Tak... W Medziugorju właśnie to jest piękne, że wszystko zależy od naszej decyzji. Matka Boża powiedziała: zdecydujcie się na nawrócenie, zdecydujcie się na modlitwę, zdecydujcie się na Niebo, zdecydujcie się na świętość. W gruncie rzeczy, nawrócenie świata zależy od tego, jak odpowiemy na to wezwanie.*

M: **Ojciec Livio, w tych dniach byliśmy świadkami wielu cudów.** Opowiem o jednym z nich. Tu w Medziugorju jest pewne małżeństwo, w naszym wieku. Ich córka miała straszny wypadek, wpadła w śpiączkę i wszyscy mówili, że nic się nie da zrobić... mówili, że zostało jej kilka godzin życia. Kiedy zaczęliśmy nowennę, powiedzieliśmy tej rodzinie, z którą jesteśmy zaprzyjaźnieni, że będziemy się modlić. W tych dniach, kiedy jest tak wiele modlitwy, Matka Boża nas wysłucha. I stała się rzecz niemożliwa.

Ta dziewczyna, która była już jedną nogą w grobie, której lekarze nie dawali żadnych szans... dziś wieczorem przyszła na Mszę Świętą na własnych nogach – jakby nic się nie stało. Jej matka powiedziała mi: „Mario, jak usłyszałam że modlicie się za moją córkę, uwierzyłam, że wszystko będzie dobrze. Zaufaliśmy Bogu, modliliśmy się, podjęliśmy post – a teraz przyszliśmy podziękować. Nasze życie będzie zawsze naznaczone tym dowodem wdzięczności wobec dobrego Boga i Maryi za dar ponownych narodzin naszej córki”.

O.L.: *Matka Boża kiedyś powiedziała: „Modlitwa czyni cuda w sercach i w świecie”. Modlitwą można uprosić wszystko, tylko że my słabo w to wierzymy.*

M: **Módlmy się, a Bóg sprawi, że nasza wiara będzie wzrastać. I to jest bardzo piękne.**

O.L.: *Modlimy się wszyscy, cała Rodzina Radia Maryja modli się o ustanie pandemii, by Maryja ją całkowicie wyeliminowała. Ta pandemia jest bardzo niebezpieczna, musi być dziełem diabła. Myślisz, że Matka Boża może uczynić ten cud, jeśli będziemy żarliwie się modlić?*

M: **Kierujmy do Niej nasze błagania (suplikę) i módlmy się.** Modliliśmy się także podczas Mszy Świętej. To nie tylko pandemia, jest wiele innych, różnych skutków, mnóstwo ideologii. Radzę wszystkim posłuchać dzisiejszej homilii. Mówi o obecności Matki Bożej w naszym życiu przez te wszystkie lata. To były bardzo piękne, poruszające słowa, które wywołały burzę oklasków na placu przed kościołem, jak podczas Festiwalu Młodych.

O.L.: *Dziękuję za to piękne świadectwo. Przekazałaś nam tę radość i żarliwość, którą teraz żyje Medziugorje, a także to pragnienie, byśmy mogli dzielić z wami tę radość, tam na Wzgórzu.*

M: Chciałam dodać jeszcze jedno, jeśli chodzi o przyjazd do Medjugorja. Ktoś zdecydował o zamknięciu granic. Jesteśmy Chorwatami, tutaj w Hercegowinie. Byliśmy pewni, że Chorwaci przyjadą. Autobusy już były gotowe, ludzie chcieli przyjechać – ale nie mogli. Z samego tylko Zagrzebia miało przyjechać 86 autobusów. Wszystko było gotowe – aż do wczoraj, kiedy podano komunikat o zamknięciu granic. Ale wierzymy, że także i ta próba jest dla nas aktem wiary.

Dlatego mówię: módlmy się, wierzy, a Bóg wszystko może. Nie spodziewaliśmy się, że w kościele będzie tylu ludzi. To była ogromna niespodzianka dla nas wszystkich. Wierni czują obecność Boga, czują obecność Matki Bożej i garną się do Niej. Sanktuaria powstały z pragnienia ludzkich serc bijących dla Matki Bożej. Serca Włochów biją dla Matki Bożej. Gorąco w to wierzę, a Bóg wysłał mnie do Włoch, żyję wśród was, by wam powiedzieć, że Bóg was kocha. I także przeze mnie przysyła mieszkańcom Włoch gest swojej miłości.

O.L.: *Dziękuję, Mario...*

M: **Dlatego chcę jeszcze powiedzieć Włochom:** nie poddawajcie się rozpacz, ale wiercie w Boga, bo dla Boga wszystko jest możliwe.

O.L.: *Oczywiście. Dziękuję Ci za te słowa nadziei. Zakończmy modlitwą.*

Marija i o. Livio odmówili na koniec Magnificat oraz Chwała Ojcu, i o. Livio udzielił końcowego błogosławieństwa.

Kącik wydawniczy



Żywot świętego Józefa

s. Maria Cecylia Baij

Długo oczekiwana pozycja, objawienie Jego życia, włoskiej benedyktynce w 1736 r., pojawia się w j. polskim w czasie, kiedy dokonuje się właśnie zawierzenia naszej Ojczyzny św. Józefowi.

Od Redakcji



Ivanka Ivanković Elez, miała doroczne objawienie, które trwało 5 minut (18:40–18:45), w domu rodzinnym tylko w gronie najbliższej rodziny. Po objawieniu Ivanka przekazała orędzie: „Módlcie się, módlcie się, módlcie się”. Matka Boża pobłogosławiła wszystkich.

Uroczystości 39 Roczniczy

W tym roku rozpoczynającym 40 rok objawień uroczystości rocznicowe można powiedzieć przebiegały w bardzo „domowej atmosferze” gdyż głównymi uczestnikami byli parafianie i mieszkańcy Hercegowiny, ze względu na zamknięcie granic.

24.06 – Mszy Świętej, przewodniczył i homilię wygłosił o. Danko Perutina. W Rocznicę – 25.06 – na wieczornym nabożeństwie głównym celebransem był i homilię wygłosił o. Ivan Dugandzić w koncelebrze z prowincjałem Hercegowińskiej Prowincji Franciszkańskiej o. Miljenko Šteko i proboszczem o. Marinko Šakota. Tak jak w ubiegłych latach kapłani procesyjnie wyszli na ołtarz polowy obchodząc cały plac z figurką Gospy, którą niosło sześciu mężczyzn. Na zakończenie Mszy Świętej Maria Pavlović i Ivan Dragičević, odmówili *Magnificat* a o. Marinko ze łzami w oczach pozdrowił obecnych, podziękował i powiedział: „Dzisiaj zrozumiałem co znaczą te słowa, które Matka Boża powiedziała na samym początku: „Znalazłam tutaj wiarę, która jest jeszcze żywa”. Po Mszach Świętych była całonocna Adoracja Najświętszego Sakramentu w ciszy w kościele. Nabożeństwo transmitowało na żywo Radio „Mir” Medjugorje oraz wiele innych stacji internetowych.

24.06. o godz. 6.00 z klasztoru w Humcu, na czele z o. Marinko Šakota wyruszył po raz 29. „*Marsz Pokoju*”, który zakończył się przed kościołem św. Jakuba błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem. Do obchodów rocznicy wierni przygotowywali się poprzez nowennę, którą rano, tak jak w latach ubiegłych prowadziła o godz. 5.00 Maria, a o godz. 16.00 zakonnik z parafii.

101 lat ukończone



Ks. Marian Wojtasik, nasz, drogi Przyjaciel Echa, 9 czerwca rozpoczął 102 rok życia. Z tej okazji ks. Michał Sabada, w Salezjańskim Domu Maryi Królowej Pokoju w Lubrzy, odprawił w intencji Jubilat, Mszę Świętą dziękczynną za jego życie.

Ks. Marian przebywa w Domu Księży Emerytów diecezji częstochowskiej i trzyma się bardzo dobrze, jak można zobaczyć na załączonym zdjęciu. Szanownemu Jubilatowi życzymy dalszej opieki Bożej – Szczęść Boże. Amen.

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo”, ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150.

Ofiary na „Pierwszaków”, na powyższe konto z tytułem wpłaty „Echo – Ręce Maryi” – serdecznie Bóg zapłać za ofiary.

Aby otrzymywać „Echo” należy złożyć zamówienie prenumeraty: podać dokładnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu, drogą elektroniczną lub telefoniczną w Redakcji, na poniżej podane dane kontaktowe. Złożenie zamówienia oznacza zgodę na przetwarzanie danych (RODO) osobowych w zakresie niezbędnym do wykonania usługi.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju” utrzymuje się z ofiar